

Juliusz BARDACH

O przekładach ruskich polskich statutów ziemskich XIV i początku XV wieku

Na marginesie nowej edycji przekładu z rękopisu nowogrodzkiego*

W roku 1900 profesor historii prawa na UJ — F. Piekosiński wydał w tomie VII Archiwum Komisji Prawniczej AU Drugi Statut Litewski z 1566 r. w tłumaczeniu łacińskim i polskim. Zdaniem wydawcy, „i druga redakcja [statutu] pierwotnie w języku ruskim wydana została, aczkolwiek żaden onej rękopis z ruskim tekstem się nie dochował“ (s. III). Dopiero na końcu książki w dodrukowanej specjalnie nocie została umieszczona wiadomość, którą S. Ptaszycki przywiózł z Petersburga do Krakowa, że tekst ruski, więc autentyczny, nie tylko się zachował w rękopisie, ale ogłoszony już został drukiem w Moskwie w 1854 r. i — dodajmy — był niejednokrotnie z tego druku cytowany, o czym wydawca krakowski w ogóle nie wiedział. To niemałe przeoczenie świadczy, jak dalece dawniejsi, zwłaszcza krakowscy historycy prawa, nawet podejmujący tematykę litewsko-ruską, nie interesowali się publikacjami i literaturą rosyjską. Tym też można tłumaczyć prawie całkowite przemilczenie przez polską naukę historyczno-prawną znanych już od początków wieku XIX przekładów ruskich Statutów Kazimierza Wielkiego i Statutu warckiego¹. Pomija je też w swojej historii i źródeł dawnego prawa polskiego S. Kutrzeba. Dopiero ostatnio A. Vetulani i S. Roman przypomnieli o nich, podejmując — z inspiracji B. Grekowa — badanie i prace źródłoznawcze nad edycją ruskich przekładów Statutów. Stanowi to ich niewątpliwą i dużą zasługę. Po opublikowanych w latach 1950 — 1951 monografi i artykule w języku rosyjskim, poświęconych jednemu z dwóch znanych przekładów Statutów, przysłała z kolei edycja tego pomnika prawa². Edycja ta oraz poglądy autorów — a zarazem wydawców — dotyczące pochodzenia pomnika i innych zagadnień z tym związanych, zasługują na obszernie omówienie, które może stać się bodźcem do dalszych prac nad tymi interesującymi pomnikami kultury prawniczej i piśmiennictwa, jakie stanowią oba znane dziś ruskie przekłady Statutów.

* W adiustacji ruskich cytatów źródłowych przyjęto następujące zasady: cytaty pochodzące z rękopisów oraz z wydawnictw źródeł, w których zastosowano grażdankę, drukuje się w tekście artykułu w transkrypcji biblioteczej, a w przypisach — grażdanką. Natomiast teksty, które zostały opublikowane czcionką łacińską w jakiegokolwiek innej transliteracji, podano tak, jak w odnośnym wydawnictwie (Red.).

¹ Nie zainteresował się losami przekładów ruskich polskich statutów ziemskich A. Blumenstok, Wiadomość o rękopisach prawno-historycznych biblioteki cesarskiej w Petersburgu. Archiwum Komisji Historycznej AU, t. VI, Kraków 1891, s. 379—463, który zajmując się polonicami, tę sprawę pominął milczeniem.

² A. Vetulani — S. Roman, Średniowieczny ruski przekład statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, Wrocław 1950, s. 94 (w dalszym ciągu oznaczamy tę pozycję przez I). А. Ветуляни — С. Роман, О времени перевода земских статутов Казимира Великого и Владислава Ягелло на украинско-русский язык, Ученые Записки Института Славяноведения 4 (1951), s. 347—356 (dalej w tekście II). Ruski przekład polskich statutów ziemskich z rękopisu moskiewskiego. Opracowali i wydali S. Roman i A. Vetulani, Wrocław-Kraków 1959, s. 249 (w dalszym ciągu — III).

I

Pierwszy z dwóch zanych nam przekładów był przechowywany przez wieki w archiwum kościoła katedralnego św. Zofii Nowogrodzie Wielkim, skąd dostał się w ręce znanego rosyjskiego archeografa, I. N. Carskiego (w 1848 r. figuruje już w jego zbiorach). Naszym zdaniem, rękopis tego przekładu znajdujący się obecnie w państwowym muzeum historycznym w Moskwie, należy — zgodnie z jego proveniencją i dotychczasową literaturą — określać jako rękopis „nowogrodzki“, a nie „moskiewski“, jak to zaproponowali — realizując to zresztą niekonsekwentnie — wydawcy³. Rękopis ten wchodzi w skład tzw. *Novgorodskoj Kormčej*, zawierającej w części świeckiej *Sudebnik* Kazimierza Jagiellończyka z 1468 r., a za nim przepisany tą samą ręką przekład Statutów Kazimierza Wielkiego, będący w istocie skrótem redakcyjnym dygestów małopolsko-wielkopolskich powstałych około roku 1420 oraz przekład, również skrócony, redakcji zводу łączącego Statut krakowski i warcki Władysława Jagiełły z lat 1420 i 1423 (II, s. 22—38; III, s. 19, 25). Oba teksty — z kopii dokonanych na początku wieku XIX na zlecenie kanclerza Rumiancewa — zostały opublikowane rozdzielnie w tomie I wydawnictwa: *Akty odnoszące się do historii Zapadnoj Rossii* (1846).

Nowe wydanie tego właśnie źródła — już bezpośrednio z oryginału nowogrodzkiego — mamy przed sobą. Tekst przekładu został porzedzony wstępem pióra wydawców, w którym omówiono losy rękopisu nowogrodzkiego, podano jego opis i zawartość, podano — zresztą fragmentaryczny — przegląd literatury dotyczącej publikowanego przekładu, wreszcie krytyczną ocenę wydania z 1846 r. We wstępie zostały częściowo powtórzone, częściowo zrehabilitowane tezy sformułowane przez wydawców w ich poprzednich pracach. Stanowiąc podsumowanie dotychczasowych prac wydawców nad przekładem ruskim z rękopisu nowogrodzkiego, wstęp ten zasługuje na naszą szczególną uwagę.

Drugi znany dziś przekład Statutów, przechowywany ongi w klasztorze prawosławnym w Supraślu i opublikowany z licznymi błędami w 1822 r. przez A. Sosnowskiego w *Dzienniku Wileńskim*⁴, jest obecnie przedmiotem badań S. Romana⁵.

Przekładów ruskich statutów znano jednak więcej. W literaturze wspomniano jeszcze o dwu rękopisach znanych u schyłku XIX w. z których jeden, pochodzący z XV w., miał się znajdować w bibliotece Zamojskich, drugi, z XVI w., w bibliotece Tarnowskich⁶. Dla całości obrazu warto przypomnieć też wzmiankę A. Sosnowskiego, który powołując się na W. Anastasewicza, redaktora w komisji do ułożenia praw, stwierdza, iż ten miał widzieć w czasie swoich podróży do Rosji (jak wynika z kontekstu — zapewne w Petersburgu) jeszcze jeden — obok supraskiego — ruski przekład Statutów Kazimierza Wielkiego. W tym ostatnim przypadku mogła być to kopia z rękopisu nowogrodzkiego przechowywana w zbiorach Rumiancewa, opisana w parę lat później przez J. Daniłowicza, która posłużyła za podstawę edycji 1846 r.⁷ Natomiast szkoda, że wydawcy nie podjęli poszukiwań rękopisów wzmiankowanych przez H. Jirečka, podając z góry w wątpliwość ich istnienie (III, s. 22). Szkoda również, że mimo dziewięciu lat, które upłynęły od chwili opublikowania pracy o średniowiecznym ruskim przekładzie polskich statutów ziemskich do publikacji rękopisu nowogrodzkiego, wydawcy nie doprowadzili do połączenia w jednym wydawnictwie obu znanych przekładów. To wspólne wydanie pozwoliłoby uwydatnić podobieństwa i różnice tych przekładów, rozszerzając podstawy wnioskowania w wielu zagadnieniach wiążących się z okolicznościami powstawania i rolą przekładów na język ruski polskich Statutów ziemskich XIV i początku XV w.

³ We wstępie III już po ustaleniu, co należy nazywać „rękopisem moskiewskim“, wydawcy używają nieraz określenia „rękopis nowogrodzki“ (s. 21) albo „ongiś nowogrodzki“ (s. 20); to najlepiej wskazuje, że sami nie potrafili się od dawniejszej trafnej nazwy oderwać.

⁴ Ks. A. Sosnowski, *Wiadomość o prawach Kazimierza Wielkiego, przełożonych na język czerwonoruski za czasów Władysława Jagiełły*, „*Dziennik Wileński*“, 1822, t. II, s. 277—292.

⁵ Zob. III, s. 22 przyp. 52 i niżej rozdz. III niniejszego artykułu.

⁶ H. Jireček, *Svod zakonov slovanskyh*, Praha 1880, s. XXV i za nim P. Л а щ е н к о, *Лекції по історії українського права*, cz. 2, *Литовсько-польська доба*, z. 1: *Памятники права*, Прага 1924, s. 69.

⁷ A. Sosnowski, o. c., s. 277 przyp. 1. J. Jaroszewicz (*Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII*, cz. 2, Wilno 1844, s. 281) uważa rękopis widziany przez Anastasewicza za trzeci, obok opisanej przez J. Daniłowicza kopii Rumiancewa z rękopisu nowogrodzkiego i rękopisu supraskiego.

Odmienne niż w nauce polskiej, przekłady ruskie Statutów budziły zainteresowanie w nauce rosyjskiej, czeskiej i ukraińskiej, choć — mimo zapowiedzi⁸ — nie doczekały się osobnego opracowania. Poza autorami znanymi S. Romanowi i A. Vetulanemu, problematyką przekładów na ruski Statutów ziemskich zajmowali się M. Leontowicz, M. Władimirski — Budanow i jego uczeń N. Maksimiejko, który najszerszej i w sposób najbardziej źródłowy rozwinął swoje poglądy; z językoznawców — fragmentarycznie — E. Karski, a w ukraińskiej literaturze historyczno-prawnej — R. Laszczenko. Sprawie wpływów czeskich na przekłady Statutów poświęcił sporo uwagi A. Fłorowski. Spośród dawnych polskich autorów interesował się nimi J. Jaroszewicz⁹. Te luki w niewielkiej przecież literaturze zagadnienia, jak również niepełne wykorzystanie prac J. Perwolfa, musiały zaciążyć nad wynikami badań S. Romana i A. Vetulaniego. Warto zauważyć, że wszyscy cytowani wyżej autorzy zajmowali się łącznie oboma znanymi przekładami, odczuwając wyraźnie potrzebę łącznego ich ujmowania. O autorach, którzy ograniczyli się do spraw związanych z rękopisem supraskim, będzie mowa w dalszej części artykułu poświęconej temu przekładowi.

Najnowsza publikacja rękopisu nowogrodzkiego składa się z tekstu transliterowanego alfabetem łacińskim oraz z kompletu fotokopii rękopisu. Tymczasem dla badacza bardziej użyteczny byłby tekst drukowany grażdanką. Nie widzę zwłaszcza potrzeby transliteracji łacińskiej, gdyż badacz zajmujący się przekładem ruskim — więc znający język staroruski — potrafi czytać teksty drukowane grażdanką czy cyrylicą.

Cennym uzupełnieniem edycji jest, opracowany przez językoznawcę A. Wandasa z dużym nakładem wysiłku i niewątpliwym zjawstwem, indeks wszystkich wyrazów opublikowanego pomnika, ich form gramatycznych i graficznych, podanych — jak najsluszniej — grażdanką, oraz krótki indeks rzeczowy. Ten drukowany grażdanką indeks filologiczny stanowi pośredni, ale poważny argument przeciw transliteracji łacińskiej tekstu, przemawiając za proponowanym przez nas rozwiązaniem. Jeśli akcentujemy tak mocno te sprawy, to ze względu na ich precedensowe znaczenie przy wydawaniu tekstów ruskich, które powinny być publikowane, niezależnie od kraju wydania, według pewnych stałych reguł¹⁰. Można uznać celowość zaopatrzenia tekstu w tłumaczenie w języku współczesnym kraju wydania, co — stosowane coraz częściej — może być nader pożyteczne, ale nie w łacińskiej transliteracji.

II

Najciekawszym zagadnieniem, które wydawcy próbują rozwiązać, jest to, gdzie i dla jakich celów został dokonany przekład zawarty w rękopisie nowogrodzkim. Reprezentują oni pogląd, że przekład dokonano w związku z zamierzonym wprowadzeniem prawa polskiego na Ruś Halicką, a więc przed 1434 r.¹¹. Ich podstawowym argumentem jest, że potrzeba przekładu „istniała wówczas tylko na ziemiach ruskich należących do Korony, szlachta których dążyła do rozciągnięcia na nie prawa polskiego“ (II, s. 350)¹². Istnieje jednak od dawna i inny pogląd, że przekłady ruskie Statutów polskich były dokonane

⁸ Н. Максимейко, Источники уголовных законов литовского статута, Университетские Известия, Киев 1894, nr 7, s. 25, w przyp. 1 zapowiadał osobne studium poświęcone przekładowi tego — jak pisze — „tajemniczego pomnika piśmiennictwa zachodnioruskiego“, ale go nie zrealizował.

⁹ J. Jaroszewicz, o. c., cz. 2, s. 51—52, 280—281, przypis 105. Prace pozostałych autorów pominiętych przez S. Romana i A. Vetulaniego cytujemy przy rozważaniach merytorycznych.

¹⁰ Porównajmy to choćby ze świeżym wydaniem przez M. Tichomirowa i L. Miłowa (Закон Судный людем краткой редакцией, Москва 1961). Wydawcy zestawili niezmiernie pracowicie i starannie — biorąc pod uwagę wielką liczbę rękopisów, które określili jako „izvody“ — wszystkie grupy tekstów najpierw z zachowaniem właściwości ortografii i grafiki, potem dali treść źródła według transkrypcji uwspółcześnionej i uproszczonej dla użytku nefilologów, wreszcie fotokopie wydanych tekstów. Brak natomiast w tym wydawnictwie indeksu, który stanowi — jak już podnosiliśmy — wielką zaletę wydania S. Romana i A. Vetulaniego.

¹¹ Podobnie J. Perwolf (Славяне, их взаимные отношения и связи, t. III, cz. 2, Варшава 1893, s. 87) stał na stanowisku, że przekład dokonano w latach 1430—1434 w trakcie wprowadzania na Ruś Halicką prawa polskiego. Modyfikuje on tu swe poprzednie stanowisko, według którego przekład znany z rękopisu nowogrodzkiego został dokonany około połowy XV w. już po wprowadzeniu prawa polskiego na ziemię Rusi południowo-zachodniej (zob. tenże, Polaci a Rusini, Osvěta, 11, 1881, s. 133).

¹² Wiąże się to z poglądami B. Grekowa (Chłopi na Rusi od czasów najdawniejszych do XVII wieku, t. I, Warszawa 1955), według którego przekład był dokonany na język ukraińsko-ruski (s. 274, 289 i passim), bo żadnego innego terytorium

dla potrzeb Podlasia. To terytorium znalazło się od schyłku XIV w. w zasięgu wpływów polskich, ściślej mazowieckich¹³, co stworzyło przychylne warunki dla napływu drobnej szlachty mazowieckiej przynoszącej ze sobą obyczaje i prawo polskie. Na terenie Podlasia stykała się z miejscowym ruskim bojarstwem, które też — w obliczu lepszego położenia prawnoustrojowego szlachty w prawie polskim — skłaniało się do jego recepcji. Inne stanowisko zajmowali możnowładcy, uprzywilejowani według prawa litewskiego w stosunku do zwykłej szlachty. Zachowywali oni prawo litewskie, obstając przy nim przez całą pierwszą połowę XVI w., aż po rok 1569, tj. do chwili inkorporacji Podlasia do Korony, więc i wówczas jeszcze, gdy ogół szlachty rządził się już od dawna prawem polskim¹⁴. Dla ziemi drohiczyńskiej (wraz z mielnicką) prawo polskie wprowadził jeszcze w połowie XV w. (zapewne ok. 1444 r.) zaginiony przywilej Kazimierza Jagiellończyka, potwierdzony w 1516 r. przez Zygmunta Starego. Ziemia bielska uzyskała prawo polskie znanym przywilejem z 1501 r.

W związku z tą recepcją prawa polskiego mają — zdaniem wielu badaczy — pozostawać przekłady pomników prawa polskiego na język ruski dla użytku miejscowych sądów szlacheckich. Pogląd ten — nie znany S. Romanowi i A. Vetulaniemu — ma za sobą przeszło sto lat i dość obfitą literaturę. Już w 1844 r. J. Jaroszewicz zwrócił uwagę, że „znalezione przekłady statutu wiślickiego na język ruski natracają myśl użycia tego kodeksu na Litwie, a przynajmniej na Podlasiu, gdzie — jak wiadomo — już od czasów Kazimierza Jagiellończyka prawa polskie zaczęły nabywać mocy obowiązującej”¹⁵. Tezę tę podejmuje M. Leontowicz, który wiąże znane mu tłumaczenie Statutów z rękopisu nowogrodzkiego z wprowadzeniem na Podlasie prawa polskiego w latach 1501—1516¹⁶. Z kolei R. Laszczenko sądzi, że przekład ruski Statutów był zrobiony dla powiatu drohiczyńskiego, który uzyskał przywilej na prawo polskie zapewne już ok. 1444 r., kiedy to Drohiczyn i Mielnik zostały zwrócone Kazimierzowi Jagiellończykowi — wówczas wielkiemu księciu litewskiemu — przez księcia mazowieckiego Bolesława¹⁷. Pośrednie stanowisko zajął M. Maksimiejko, który — choć na pierwsze miejsce wysuwa hipotezę o dokonaniu przekładu w ziemi bielskiej — przecież dopuszcza i możliwość, że tłumaczenia dokonano na Rusi Halickiej¹⁸. Ta hipoteza podlaskiego pochodzenia przekładu wymaga rozpatrzenia w dalszym ciągu naszych wywodów.

Zanotujemy tu jeszcze dla porządku pogląd H. Jirečka, że znany z rękopisu nowogrodzkiego przekład ruski Statutu krakowsko-warckiego to odrębny od przekładu Statutów Kazimierza Wielkiego Statut króla Władysława II dany Litwie w latach 1420—1423¹⁹. Przeciwno temu twierdzeniu wystąpił od razu M. Władimirski-Budanow, stwierdzając, że pomnik ten „to nic innego jak warckie statuty polskie przetłumaczone (w skrócie) na język zachodnioruski”²⁰. Władimirski-Budanow ponadto zwraca uwagę, że w tym czasie rządził na Litwie Witold, a więc Jagiełło nie mógł sam nadawać praw Wielkiemu Księstwu. Krytykę H. Jirečka — w ślad za swym mistrzem — rozwinął N. Maksimiejko, wykazując, że statut warcki nie miał na Litwie mocy obowiązującej²¹, co można uznać za w pełni udowodnione²².

z ludnością ukraińsko-ruską, dla której tłumaczenie na język rusko-ukraiński byłoby potrzebne, w Polsce wówczas poza Rusią Halicką nie było (s. 308). Trzeba by jednak wpieryw udowodnić, że język tłumaczenia to dialekt południowo-ruski, a tego jak dotychczas nikt nie uczynił.

¹³ Kodeks dypl. ks. mazowieckiego, Warszawa 1863, nr 120, s. 112: Władysław Jagiełło nadaje Januszowi mazowieckiemu (w regeście błędnie Ziemowitowi) *terram nostram Drohicensem cum castris et districtibus Drohiczyn, Melnyk, Surasz, Byelsko* — (l). 1391 r. Por. O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. I, Kraków 1919, s. 135—136. Mimo aktu nadania Podlasia książętom mazowieckim, pozostawało ono na początku XV w. pod rządami najpierw Witolda, potem Zygmunta Kiejstutowicza, choć prawnopolityczny jego charakter nie był ustalony, a infiltracja szlacheckiego żywiołu mazowieckiego odbywała się nieprzerwanie. Por. A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku*, t. VI cz. 2: Podlasie, Warszawa 1909, s. 40.

¹⁴ *Ibidem*, s. 42—43.

¹⁵ J. Jaroszewicz, o. c., cz. 2, s. 280—281.

¹⁶ М. Леонтович, *Русская Правда и Литовский Статут в видах настоятельной необходимости включить литовское законодательство в круг истории русского права*, Унив. Изв., Киев 1865, nr 12, s. 10.

¹⁷ Р. Лащенко, o. c., s. 73.

¹⁸ Н. Максимейко, o. c., s. 17.

¹⁹ Н. Jireček, o. c., s. IX. X.

²⁰ М. Владимирский-Буданов, *Отчет о годичной командировке 1880—81 года*, Унив. Изв. 1881, nr 12, s. 52—53.

²¹ Н. Максимейко, o. c., s. 17.

²² Mimo że pogląd przeciwny powtarzali za H. Jirečkiem: Р. Лащенко, o. c., cz. 2 z. 1, s. 70; А. Яковлів, *Впливи староческого права на право українське литовське доби*, Прага 1929, s. 27 i n. oraz Т. Saturnik w recenzji pracy А. Jakowliwa, *Slavia* 9 (1930) z. 4, s. 852.

Istotnym argumentem za pochodzeniem omawianego przekładu z Rusi Halickiej ma być podkreślone przez S. Romana i A. Vetulaniego wyeksponowanie w przekładzie urzędu starosty. Piszą oni: „Zarówno J. Perwolfa, jak niezależnie od niego wydawców uderzyło, że tłumacz w wypadkach gdy w tekście łacińskim jest mowa o wojewodzie i kasztelanie jako o dostojnikach ziemskich wyposażonych we władzę jurysdykcyjną zawsze w ich miejsce wymienia wyłącznie starostę“. Zdaniem wydawców, to zastąpienie wojewodów i kasztelanów starostami można jedynie uzasadnić tym, że „tłumacz nie uważał za stosowne informować ziemian — Rusinów, dla których użytku przekład był przeznaczony, o urzędach, których na swych ziemiach nie znali“ (III, s. 29). Ponieważ zaś wprowadzenie prawa polskiego na Ruś Halicką w 1434 r. spowodowało rozciągnięcie na to terytorium polskiej organizacji urzędów, stąd wniosek, że tłumaczenie zostało dokonane przed rokiem 1434 (ibidem; por. też I, s. 73—78).

Stanowisko to zostało dodatkowo zaakcentowane stwierdzeniem, że w okresie po 1423 r. „jedynym obszarem w państwie polsko-litewskim, w którym nie było urzędu wojewody-palatyna i kasztelana, zaś jako przedstawiciel władzy monarszej uposażony w funkcje sądowe występował starosta, były ziemie ruskie Korony“ (I, s. 77).

W istocie przecież tak nie było. Poza Koroną urząd starosty istniał w tym czasie nie tylko na Rusi Halickiej. Na Podolu znano starostów już za Koriatowiczów (stale od 1415 r.). Na Wołyniu starostowie występują za czasów Świdrygiełły najpierw w Łucku i Olesku (1438)²³, potem we Włodzimierzu (1442)²⁴. Wreszcie początków wieku XV sięga urząd starosty żmudzkiego, który był rządcą całej Żmudzi, a w źródłach krzyżackich występował jako *Hauptmann* (od 1409 r.). Zwrócił na to ostatnio uwagę amerykański badacz O.P. Backus, który zestawiał urzędników lokalnych Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1514 r. W wykazie tym spotykamy już w latach 1387—1398 starostę w Oszmianie, którym był pan Minigajło Gedigold, potem w 1401 r. Gasztołda, który był *capitaneus* w Krewie, i Ościska, który był starostą w Oszmianie, z kolei Rumbolda — starostę w Witebsku (1422), dalej w 1453 r. pana Patsa Gizdiwidowicza, starostę w Lidzie²⁵. Na Podlasiu urząd starosty znany był od lat czterdziestych XV w., kiedy za rządów mazowieckich (1441—1444) spotykamy starostę drohiczyńskiego Nasutę. Występuje on na tymże stanowisku, ale już z ramienia hospodara od 1450 r.²⁶. Z kolei przywilej bielski z 1501 r. wspomina starostę bielskiego jako urząd już istniejący i wykonujący funkcje sądownicze, które w związku z wprowadzeniem prawa polskiego ulegają ograniczeniu do czterech artykułów grodzkich w odniesieniu do ziemian-szlachty, pozostając bez zmian w stosunku do autochtonicznej ludności poddanej sądownictwu starosty, więc nie uzależnionej od prywatnych panów, a określanej przez przywilej mianem Rusinów²⁷. W sprawach, gdzie jedną ze stron jest szlachcic-Polak, a z drugiej Rusin, w sądzie mieli zasiadać odtąd zarówno starosta, jak i sędzia ziemski z podsędkiem²⁸. Wśród świadków przywileju 1501 r. figuruje też starosta drohiczyński²⁹. Tak więc na Podlasiu urząd starosty istniał już w XV w. dla każdej ziemi z osobna³⁰.

²³ Z. Radziwiński (O namiestnikach rusko-litewskich, Przegląd Polski, 1885, ks. 77, s. 366) cytuje dokument Świdrygiełły z roku 1438, w którym między świadkami figuruje m. in. — *a пан Монивид староста подольский и кременецкий, а пан Юрша, воевода київский, а пан Ян Войницький староста луцький и олеский, а пан Юрий маршалок наш* — —.

²⁴ J. Wolff, Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, Kraków 1885, s. 91.

²⁵ O. P. Backus, Motives of West Russian Nobles in Deserting Lithuania for Moscow 1377—1514, Lawrence 1957, s. 61—78.

²⁶ O. Halecki, Dzieje unii, t. I, s. 350 przyp. 4; Rocznik Towarzystwa Heraldycznego 3 (1911—12, wyd. 1913) nr 294, oraz O. P. Backus, o. c., s. 66.

²⁷ Пор. М. Ясинский, Уставные земские грамоты литовско-русского государства, Киев 1889, s. 94.

²⁸ T. Działyński, Zbiór praw, s. 85 art. 6: *Kiedyby niektory z ziemian w niektoroy reczi bylby obwinien prez Rusina, takowy ziemianin ma byt' pozwan do sudy i do podsudka i nie inde; jestliby też niektory Rusin — — pozwal Polaka, starosta nasz i też sudia i z podsudkom toho Polaka majut suditi*. Art. 7: *Nasz starosta jeno cztery artykuły na zamku ma suditi* — —. Por. Z. Radziwiński, o. c., s. 371.

²⁹ Ibidem, s. 91: Między świadkami jest wymieniony Jan Stecko (Steczko) *starosta dorohicki*.

³⁰ Musimy tu sprostować sąd M. Lubawskiego (М. Любавский, Областное деление и местное управление литовско-русского государства ко времени издания первого литовского статута, Москва 1893, s. 67 i 183—190), według którego namiestników podlaskich dopiero za Zygmunta I zaczęto nazywać starostami. Nie oznacza to, aby na początku XVI w. obok tytułu starosty drohickiego, bielskiego czy mielnickiego nie stosowano alternatywnie dawnych nazw namiestnika, dzierżawcy.

Na Żmudzi — o której była wyżej mowa — zwierzchnie stanowisko starosty żmudzkiego zachowało się i po unii lubelskiej, kiedy ostatecznie zrównano go z utworzonymi tymczasem w całym Wielkim Księstwie urzędami wojewodów na wzór polski.

Wszyscy ci starostowie odpowiadali namiestnikom w innych dzielnicach Wielkiego Księstwa. Na przeobrażanie się litewskich namiestników w starostów zwrócił już dawno uwagę Z. Radziwiński³¹. Poglądy jego przyjął J. Perwolf³², a rozwinął na bogatym materiale faktycznym M. Lubawski³³. Jak stwierdza ten zasłużony badacz zagadnienia, tytuł starosty przez długi czas nadawano w państwie litewskim głównym namiestnikom zarządzającym w centralnych grodach dawnych księstw oraz innych samodzielnymi obwodów i sprawujących tamże władzę sądową. U schyłku XV w. ustala się on na oznaczenie głównie tych namiestników, którzy mieli podporządkowanych sobie namiestników niższego stopnia i ciwunów. W hierarchii ziemskiej szli starostowie za wojewodami wileńskim i trockim powołanymi na wzór polski w roku 1413³⁴. Wyniki badań Lubawskiego uogólnił S. Kutrzeba pisząc: „Starostowie zajmowali pierwsze miejsce wśród urzędników prowincjonalnych [...]. Ich powoływano do rady wielkksiążęcej. Zwłaszcza wybitne stanowisko mieli starostowie, którzy władzę wykonywali w całych dzielnicach, oraz ci, którzy znajdowali się w obrębie właściwej Litwy. To stanowisko — rzecz by można: polityczne — stracili starostowie; wyprzedzili ich inni dostojnicy tworzeni na Litwie na wzór polski: wojewodowie i kasztelanowie³⁵. Jak z powiedzianego wyżej wynika, urząd i funkcja starosty, w formie, w jakiej znalazły wyraz w interpolacjach omawianego przekładu ruskiego Statutów, odpowiadały w pełni stosunkom panującym w XV w. na Litwie, w szczególności na Podlasiu.

S. Romana i A. Vetulaniego uderzyła też występująca w wydanym przez nich przekładzie wyższość stanowiska monarszego namiestnika-starosty nad wojewodą innego niż w Polsce typu. Uznali oni to za cechę szczególną Rusi Halickiej w okresie przed recepcją prawa polskiego i za dodatkowy argument za czerwonoruskim pochodzeniem przekładu. W istocie też znany z akt sądowych sanockich wojewoda to urzędnik starościński mianowany i odwoływany przez starostę. Wojewoda w Sanockiem nie był zastępcą starosty, bo gdy ten opuszczał powierzoną mu ziemię, mianował specjalnego zastępcę, który zwał się podstarościem (*vicapitaneus*). Pozycja takiego wojewody w Sanockiem była niższa od sędziego, a wyższa od pisarza. W pierwszej połowie XV w. w nomenklaturze polskiej odpowiadał on stanowisku burgrabiego, ale źródła łacińskie nie miały w tej mierze jednolitego stanowiska. Przekładały one tego wojewodę na *burgrabius*, ale nieraz też — per analogiam do nazwy polskiej — na *palatinus*. Po 1434 r. pisarz, gdy była mowa o wojewodzie według prawa polskiego, dodawał do *palatinus* przymiotnik *terrestris*, aby go odróżnić od wojewody typu ruskiego, którego uważano za *castrensis*.

Na Rusi Halickiej ten wojewoda ruski nie zszedł z widowni po 1434 r., choć pojawił się już wojewoda-palatyn na wzór polski, tyle że w piątym i szóstym dziesięcioleciu wieku XV źródła coraz częściej nazywają go *burgrabius*³⁶. Często też określają go rodzimą nazwą *wojewoda* z dodaniem nazwy grodu³⁷.

Stąd urząd ten R. Hube określił mianem „wojewody grodzkiego³⁸”; ale w omówieniu jego kompetencji popełnił — zdaniem jego krytyka i wydawcy Aktów Grodzkich i Ziemskich, K. Liskego — istotne błędy. Reaktyfikując poglądy R. Hubego, K. Liske stwierdzał istnienie wojewodów we wszystkich, nawet podrzędnych, grodach na Rusi Halickiej³⁹. Stąd też zapewne A. Jabłonowski wywodzi, że „na czele staroruskich powiatów — wołosti stali wojewody”, która to nazwa odpowiadała mniej więcej polskim starostom i utrzymywała się jeszcze do XV w.⁴⁰ Według K. Liskego, nie było osobnych sądów wojewodzińskich — jak sądził R. Hube — lecz tylko sądy starościńskie, gdzie w obecności starosty woje-

³¹ Cytowana wyżej rozprawa Z. Radziwińskiego (przyj. 23) stanowi polemiczno-krytyczne omówienie pracy J. Wolffa powołanej w przyp. 24.

³² И. Первольф, о. с., т. III cz. 2, s. 184—185.

³³ М. Любавский, о. с., s. 66—67 i passim.

³⁴ Ibidem.

³⁵ S. Kutrzeba, Historia ustroju Polski, t. II, Litwa, Lwów—Warszawa 1921, s. 87.

³⁶ Obszernie o wojewodach ruskich zob. Akta grodzkie i ziemskie [AGZ], t. XI, Wstęp, s. VII-VIII. Por. Z. Radziwiński, о. с., s. 355 n.

³⁷ Акты издаваемые Виленскою Археографическою Коммиссею [АВК] т. XIX (ziemia chełmska), nr 1, 2, 4.

³⁸ R. Hube, Wyrok lwowski z r. 1421, Warszawa 1888, s. 15 n.

³⁹ K. Liske, Kilka uwag o sądownictwie czerwonoruskim, Kwart. Hist. 2 (1888), s. 391—398.

⁴⁰ A. Jabłonowski, -Polska XVI wieku, t. VII, cz. 2: Ziemie ruskie, Warszawa 1903, s. 20.

woda występował jako asesor, a w razie nieobecności starosty jako jego zastępca. Jednocześnie K. Liske podkreślał, że nie we wszystkich ziemiach Rusi Halickiej pozycja wojewody była identyczna. W ziemi sanockiej i lwowskiej urząd wojewody był identyczny z burgrabią⁴¹ (sądzimy raczej — ujmując rzecz rozwojowo — że dawny ruski wojewoda w obliczu nowego namiestnika-starosty ulegał przekształceniu w urząd burgrabiego, nieznanym dawnemu ustrojowi Rusi), natomiast w halickiej następował proces identyfikacji wojewody z podstarościm, a obok niego istniał osobny urząd burgrabiego⁴². Dlatego też J. Perwolf uznał za możliwe postawienie znaku równania podstarości = staroruski wojewoda⁴³.

Do tej pory poruszamy się po terenie jeśli nie zbadanym, to przynajmniej pobieżnie spenetrowanym. Jednak wojewodowie typu ruskiego istnieli nie tylko na Rusi Halickiej. Znały ich i inne ziemie ruskie, a i litewskie. Znamienne, że w każdym regionie urząd wojewody posiadał swoje odrębności. Tak w aktach sądowych chełmskich, a więc na terenie, skąd pochodzi niewątpliwie drugi znany nam przekład zawarty w rękopisie supraskim, w wyroku z 1428 r. wśród asesorów na ostatnim miejscu wymieniony jest *et Stastko woyewoda de Teratyn*⁴⁴, a w latach 1456 i 1460 w aktach sądowych występuje *Stanisław de Starznicze, woyewoda Chelmensis*⁴⁵, choć ziemia chełmska nie stanowiła odrębnego województwa, odkąd w 1377 r. weszła w skład Korony⁴⁶. Zauważmy jeszcze, że pionier zachodnioruskiego (białoruskiego) języka literackiego i pierwszy drukarz ruski w Wielkim Księstwie Franciszek Skoryna — rodem z Połocka, a wychowanek Akademii Krakowskiej⁴⁷ — w swoich tłumaczeniach z początku XVI w. używa wyrazu *wojewoda* na oddanie wyrazów *tribunus*, *hetman*, *rotmistrz*, podczas gdy *starosta grada* jest odpowiednikiem terminów *princeps*, *purgrabia*, *przełożony*⁴⁸. Tu znowu wojewoda ma znaczenie stanowiska wojskowego, gdy starosta — administracyjnego. I tu więc, w nieco innym co prawda kontekście, występuje odmiennosc obu stanowisk w porównaniu do organizacji urzędów na wzór polski. Pozostawałoby do zbadania, czy w ziemiach północno-wschodnich Wielkiego Księstwa tak właśnie nie ukształtowały się funkcje wojewody.

Również na czysto litewskiej Żmudzi ten specyficzny rzekomo dla Rusi stosunek starosty do wojewody znajduje w pełni swój wyraz w przywileju Aleksandra dla ziemi żmudzkiej z roku 1492. Przywilej sankcjonuje prawa i wolności, które Żmudzini za czasów Kazimierza Jagiellończyka i Witolda mieli i dierżali. Wśród nich artykuł 9 stanowi: *Też starostu kotoroho by chotieli mieti, toho im dajem, a wiedze z naszoju woleju. Z kolei w art. 16 tegoż przywileju czytamy: też żadnych inszych wojewod i tiwunów nie mamy im dawati, odno tych, kotoryi by oni sobie obrali abo chotieli obrati swoich powietow*⁴⁹. Powiatów tych wchodzących w skład Żmudzi przywilej (art. 14) wymienia siedem. Każdy z nich ma swojego wojewodę, podczas gdy starosta-namiestnik generalny jest jeden dla całej Żmudzi. Tak więc stanowisko wojewody na Rusi i Litwie — dziedzictwo dawnej organizacji urzędniczej ruskiej — ulega stopniowej degradacji, najpierw na rzecz namiestników-starostów, potem na rzecz nowego wprowadzonego zarówno na Rusi Halickiej, jak i — stopniowo — w Wielkim Księstwie⁵⁰ urzędu wojewody-palatyna na wzór polski.

W tym kontekście stają się zrozumiałe odpowiednie sformułowania w przekładzie z rękopisu nowogrodzkiego, gdzie mowa o wojewodzie. Zacytujmy je w całości: Tytuł art. 117 brzmi: *O sudi iże ne majet*

⁴¹ Odmienny pogląd wypowiadał R. Hube (o. c., s. 28), wedle którego stanowisko wojewody w ziemi lwowskiej było wyższe od burgrabiego.

⁴² K. Liske, o. c., s. 394.

⁴³ И. Первольф, Славяне, т. III, cz. 2, s. 85–86.

⁴⁴ AWK t. XIX, nr 1.

⁴⁵ Ibidem nr 2 (1456): *Nos Johannes Curopathwa de Laczuchow succamerarius Lublinensis et capitaneus generalis et Wanko de Quasilow castellanus, dygnitarii Chelmenses — presentibus dominis Stanislao de Starzencze woyewode Chelmensi, Nicolao, burgrabio castrensi — et pluribus aliis. Ibidem, nr 4 (1460): presentibus — Petro de Gorzkow subiudice Chelmensi, Nicolao Baranek de Olchowycz subpincerna Chelmensi, Toma Quaczola de Moniatyche, Stanislao de Starznicze woyewoda Chelmensi — et aliis multo fide dignis.*

⁴⁶ A. Jabłonowski, Polska XVI wieku, t. VII, cz. 2: Ziemie ruskie, Ruś Czerwona, Warszawa 1903, s. 19, 31 i in.

⁴⁷ I. Muczkowski (Statuta nec non liber promotionum philosophicum ordinis in Universitate Jagellonica, Cracoviae 1849, s. 144) wymienia pod rokiem 1506: *Fran[ciscus] de Poloczko, Litphanus.*

⁴⁸ П. В. Владимиров, Доктор Франциск Скорина, его переводы, печатные издания и язык, Ст. Петербург 1888, s. 303–315.

⁴⁹ T. Działyński, Zbiór praw, s. 68–70. M. Lubawski (o. c., s. 204) nie zrozumiał treści art. 16, który według niego zrównywał starostę żmudzkiego z wojewodą, gdy w istocie starosta żmudzki był od powiatowych wojewodów, o których w przywileju mowa, hierarchicznie wyższy.

⁵⁰ Por. przywilej ziemski Aleksandra z 1492 r., art. 23 i 25. Zob. T. Działyński, Zbiór praw, s. 62–63.

byti karan za zloho sudu pred starostoju i pred wojewodoju panom (III, s. 59, 88), ale dalej w tekście — co jest znamienne — mowa jest tylko o starości. W artykule o ciężeniu (piątym) przekład mówi: *Prikazuemy — aby każdyi sud'ja, i starosta i woewoda, bur'krapja i opravca koli za sudowyi winy u koho zakłady berut* (III, s. 62). Dalej czytamy w art. 16: *Starosty a ljubo wojewody imajut' sobe swoju wolju i ustawlajut sobe podluh swoee woli mestce suda* (III, s. 65).

Wojewoda występuje tu jako urząd niższy hierarchicznie od starosty, ale jako mający własny sąd, którego miejsce sam ustanawia, nie zaś jako asesor czy zastępca starosty, jak to miało miejsce na Rusi Halickiej. Tak więc zestawienie danych dotyczących pozycji wojewody typu rusko-litewskiego wobec starosty na różnych terenach i porównanie z kolei tego z przepisami omawianego przekładu prowadzi do wniosku, że mamy tu raczej do czynienia z odmianą wojewody takiego, jakiego znamy z przywileju żmudzkiego z 1492 r., niż z burgrabią czy podstarościm z Rusi Halickiej.

Z zestawionych przez S. Romana i A. Vetulaniego tekstów (I, s. 80) wynika, że w przekładzie — znany z rękopisu nowogrodzkiego — wzmianki o udziale *barones* w stanowieniu praw są tłumaczone z reguły: *my z radoju panow naszich ustawlajem* (art. 72, 126) lub *my i rada nasza ustawlajem* (art. 82), lub *my [s] swojeju uradoju ustawlajem* (art. 70). Ponieważ w przekładzie ruskim liczba wzmianek o radzie jest mniejsza niż o udziale *barones* w tekście oryginalnym (opuszczenie w art. 110, w art. 4 i 10 przywileju warckiego), S. Roman i A. Vetulani wyciągają wniosek o tendencji do pomniejszania roli możnowładztwa „z wyraźnym dążeniem do wysunięcia na czoło osoby monarchy“ (81). Jak to wyjaśnić? Sądzimy, że stan odzwierciedlony w interpolacjach tłumacza nie jest przypadkowy. Może odpowiadać on stosunkom panującym w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie występujący obok monarchy możni panowie noszą instytucjonalną nazwa *panowie rada* lub *rada*. Powtarzanie się zwrotów: *my i rada nasza* czy też *my z radoju panow naszich* odpowiada wzorcowi ustrojowemu Litwy⁵¹. I tym — nie tendencją tłumacza, który miał być „rzecznikiem silnej władzy panującego, a to zgodnie z tymi uprawnieniami, które król polski w stosunku do ziem ruskich rzeczywiście posiadał“ (I, s. 83) — będziemy tłumaczyli te i podobne powtarzające się zwroty.

W związku z poruszonym poprzednio pozostaje zagadnienie terminu *sojm*, używanego w omawianym przekładzie. J. Perwolf upatruje w przekładzie *colloquium na sojm velikij* albo *sojm zemskij* dowód, że tłumacz nie znał właściwości ustroju polskiego, bo prawidłowo powinien by przetłumaczyć to jako *wiecz* w sensie sądu wiecowego, gdy *sojm* w języku staroruskim oznaczał tłumne zgromadzenie⁵². Naszym zdaniem, istotna jest i tu nie sprawa znajomości ustroju Korony, ale zastosowanie terminologii adoptowanej do ustroju Wielkiego Księstwa.

Zestawmy kolejno odpowiednie przepisy w oryginale łacińskim oraz przekładach polskim i ruskim:

- | | | |
|--|--|--|
| 1. -- nostrae constitutiones, editae nunc in colloquio generali in Vislicia -- | -- nasza ustawienia wszystka ninie w wielkim wiecu w Wiślicy uczyniona
[Starodawne Prawa Polskiego Pomniki (dalej: SPPP) t. I, s. 47] | -- taja prawa szto esmo ustawili u welikom soime u Wislici --
[III, s. 6,1] |
| 2. Oświadczenie o istnieniu zastawu na dobrach zastawca może czynić przed sędzią vel in colloquio generale | alibo w wiecu pospolitym -- [SPPP, t. I, s. 82 art. 39] | a ljubo pri naszym soimu
[III, s. 73 art. 41] |
| 3. Visum extitit nostris nobilibus in colloquio generali, quod et nos decernimus -- | Widziało się naszym szlachcom w wiecu wielgim, což i my ustawiamy -- [SPPP, t. I, s. 99 art. 66] | -- my z naszymi pany z naszeju radoju na soime zemskom ustawlajem [III, s. 78 art. 68] |
| 4. Et quia barones terrarum nostrarum in iudicio colloquiorum generalium personam nostram representant -- | Ale iże rycerze ziem naszych na sądziech wiec pospolitych albo wielkich osobę naszą znamionują -- [SPPP, t. I, s. 316 art. 13] | Gołownyje pany zeml naszich na welikijch soimech -- sedajut ot nas na sudech -- [III, s. 98 art. 13] |

⁵¹ Zwrócił na to uwagę N. Maksimiejko (o. c., s. 21–22).

⁵² И. Первольф, Славяне, т. III, cz. 2 s. 87–90, 95 oraz tenże, Polaci a Rusini, s. 133–317.

Okazuje się, że tłumacz polski tłumaczy *colloquium* na *wiecz*, choć zna i termin *sejm wielki*. Tego ostatniego przecież używa na określenie *conventio generalis*⁵³. W ustroju politycznym Polski odróżniano już w początku XV w. zgromadzenia polityczne nazwane w akcie unii horodelskiej *conventiones et parlamenta* od wieców wykonujących w tym czasie już wyłącznie funkcje sądowe, a na których ustalano jeszcze w XIV w. — jak to miało miejsce w Wiślicy — również normy generalne z zakresu prawa sądowego. Tego rozróżnienia nie było na Litwie, gdzie funkcje sądowe panów rady nie wyodrębniły się jeszcze tak dalece i gdzie najważniejsze sprawy rozpatrywali panowie rada na sejmach w obecności hospodara lub bez niego. Nazwa *sejm sądowy*, znana w źródłach litewskich od 1529 r., odkąd odbywać się miał sejm regularnie co roku w Wilnie w określonym terminie, stanowi wyodrębnienie funkcji sądowych dotąd wykonywanych przez sejm wspólnie z innymi⁵⁴. W takim zaś razie cytowane wyżej tłumaczenie odpowiada stosunkom litewskim (więc i podlaskim) XV i początku XVI w., a tym samym przemawia przeciw teorii czerwono-ruskiej.

Przy hipotezie czerwonoruskiego pochodzenia omawianego przekładu powstaje potrzeba wyjaśnienia, po co było przekładać statuty przed 1434 r., kiedy nie mogły mieć praktycznego znaczenia. Można by co prawda bronić poglądu, że upowszechnienie znajomości ziemskiego prawa polskiego na ziemiach ruskich dokonało się „właśnie przez przetłumaczenie statutów [...] na język ruski“ (I, s. 71). Zwróćmy jednak uwagę, że przyrzeczenie rozciągnięcia prawa polskiego na ziemię ruskie zawiera już przywilej brzeski Jagiełły z 1425 r.⁵⁵ Zatem już w tym roku prawo polskie musiałyby być znane na Rusi Halickiej z przekładu, o którym mowa, lub innych, nam nie znanych. Tymczasem interesujący nas przekład zawiera jako ostatni człon Statut warcki. Nie ulega wątpliwości, że najpierw w Koronie musiał powstać zwód obejmujący zarówno dygesta, jak i statuty z lat 1420—1423, a potem dopiero było możliwe dokonanie przekładu i upowszechnienie znajomości prawa polskiego wśród szlachty ruskiej. Kiedy na to wszystko był czas?

Wiadomą jest rzeczą, że to szlachta Rusi Halickiej starała się o to, aby na ziemię jej wprowadzić dogodnie dla niej prawo polskie⁵⁶. Jak jednak wytłumaczyć wówczas zmiany redakcyjne, w szczególności owo zastępowanie nazw wojewodów i kasztelanów przez starostów, które — zdaniem S. Romana i A. Vetulaniego — zmierzały do podkreślenia nadrzędnej roli władcy i zepchnięcia w cień współdziałających w ustawodawstwie dygnitarzy ziemskich (I, s. 83)? Jeśli szlachta Rusi Halickiej starała się — i to usilnie — o rozciągnięcie na jej terytorium prawa polskiego, to m.in. właśnie po to, by korzystać z samorządu ziemskiego, co zakładało właśnie ograniczenie władzy starościńskiej, a pośrednio i królewskiej, i wprowadzenie urzędów ziemskich. Sądzymy, że przed 1434 r. dokonanie urzędowego przekładu na Rusi Halickiej nie da się uzasadnić, bo władza monarsza bynajmniej nie była zainteresowana we wprowadzaniu prawa polskiego na Ruś Halicką, co łączyło się z ograniczeniem jej uprawnień. Dlatego też mimo powtarzanych od przywileju brzeskiego w 1425 r. przyrzeczeń, dwór królewski zwlekał z tym aż do 1434 r. W tej sytuacji pogląd o urzędowym pochodzeniu przekładu, którego bronią S. Roman i A. Vetulani (I, s. 79, 84), by wyjaśnić przyczynę retuszów, nie ma merytorycznego uzasadnienia. Jednocześnie zgodzimy się, że przekład prywatny nie mógłby zawierać owych retuszów redakcyjnych, o których była wyżej mowa, gdyż umocnienie pozycji monarchy na Rusi nie było w interesie żadnej z miejscowych grup społecznych. Po 1434 r. natomiast, kiedy na Ruś Halicką wprowadzono na wzór koronny urzędy wojewody i kasztelanów, tego rodzaju przekład — jak słusznie zauważają S. Roman i A. Vetulani — nie mógłby się pojawić.

Inaczej przedstawia się sprawa na Podlasiu, gdzie wprowadzono prawo polskie przed utworzeniem

⁵³ Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. III, s. 299: *Ustawienia — — w Warcie lata 1434 — — na sejmie wielkim wszęgo królestwa wydane — —*.

⁵⁴ М. Л ю б а в с к и й, Литовско-русский сейм, Москва 1900, s. 255, 259 i passim. Hospodar po wydaniu I Statutu ustanawia — regulując dotychczasową różnicę: *сейм судовый — — уступивши у пост великий, у дву неделех* (Документы Московского Министерства Юстиции, t. I, s. 525—530). Por. też S. Kutrzeba, Historia ustroju, t. II: Litwa, s. 115—116.

⁵⁵ Codex epistolaris saeculi XV, t. II, s. 191: *Item pollicemur, quod omnes terras nostras regni Poloniae, etiam terram Russiae includendo — — ad unum ius et unam legem, communem omnibus terris, reducemus reducimusque et donamus — —*.

⁵⁶ Wskazują na to wyraźnie cytowane przez wydawców (I, s. 69—71) źródła, w szczególności tekst pisma szlachty ruskiej zachowany w *Liber cancellariae* Stanisława Ciołka i plastyczny przekaz Długosza (t. IV, s. 548 n.). Rzecz ta jest zresztą powszechnie uznana w literaturze. Por. Н. Г р у ш е в с к и й, Очерк истории украинского народа, Ст. Петербург 1904, s. 162—163; Р. Л а щ е н к о, о. с., cz. 2 z. 1, s. 73, i inni.

województwa podlaskiego (1514 r.). Tu funkcje sądowe starostów odpowiadały merytorycznie funkcjom kasztelanów i wojewodów w Koronie. Dlatego też tego rodzaju interpolacje odpowiadały stosunkom realnie istniejącym w ziemi zarówno drohiczyńskiej, jak i bielskiej.

Księgi ziemskie drohiczkie, które uległy zniszczeniu w czasie pożaru w Archiwum Głównym Akt Dawnych w 1944 r., rozpoczynały się w roku 1441. Pierwszy zwrócił na to uwagę O. Halecki wniosując stąd, że oznaczało to wprowadzenie prawa polskiego i sądownictwa ziemskiego⁵⁷. Pogląd to może nazbyt daleko idący, bo na pewno z wprowadzeniem prawa polskiego łączył się dopiero podział na akta grodzkie i ziemskie. Tak było np. w ziemi sanockiej, gdzie jednolite dotąd księgi sądowe, zwane też ziemskimi, znane od 1423 r. uległy w 1435 r. — w związku z wprowadzeniem prawa polskiego — podziałowi na osobne księgi ziemskie i grodzkie⁵⁸. W Drohiczyńskim ksiąg grodzkich w połowie XV w. jeszcze nie znano. Podobnie jak to potem miało miejsce na Litwie, starosta w Drohiczyńcu czy Bielsku sądził początkowo wraz z sędzią w tym tzw. ziemskim sądzie, a ograniczenie jego funkcji sądowych nastąpiło później (dla powiatu bielskiego w przywileju 1501 r.). Jednak samo już założenie ksiąg ziemskich w Drohiczyńcu, gdy nie znały ich pozostałe ziemie Wielkiego Księstwa, należy przypisać recepcji wzorców polskich i łączyć z początkami ekspansji prawa polskiego na Podlasie. Jego pierwsze sukcesy na tym terenie są bezpośrednim skutkiem powrotu Podlasia spod rządów mazowieckich pod władzę Litwy. Kiedy w 1444 r. pod presją konfliktu zbrojnego książę mazowiecki Bolesław zwrócił wielkiemu księciu Podlasie zajęte przed trzema laty z tytułu dawnych pretensji⁵⁹, Kazimierz Jagiellończyk usiłował uśmierzyć niezadowolone szlachty podlaskiej, rekrutującej się w znacznej części z wychodźców z Mazowsza, przez przyznanie jej prawa polskiego z pewnymi ograniczeniami. W ten sposób Podlasie zyskało w państwie litewskim odrębne stanowisko prawne i stało się tą drogą, którą polskie wpływy ustrojowe szły w głąb Wielkiego Księstwa.

Poważnym argumentem przeciw pochodzeniu przekładu z terytorium Rusi Halickiej jest tekst art. 98 o naganie sędziego. Czytamy tam: *Koli chto nahanit a ljubo nareczet skazaniju starosty krakowskocho imajet jemu otkladat' lupeżmy hornostainymi, a staroste sudomirskomu a ljubo bielskomu lasicami* — — (III, s. 84).

Odpowiedni tekst łaciński dygestów w wydaniu Syntagmatów (art. 97) brzmi: *Cum aliquis arguit alias nagany sententiam castellani Cracoviensis tunc pelliceam hermellinam alias gronostayowy, castellanis autem Sandomiensi et Lublinensi pelliceas mustelinas alias popyelicze culibet etiam palatino pelliceas mustelinas* — —.

Na tę interpolację nie zwrócili wydawcy uwagi. Tymczasem wprowadzenie do tekstu starosty bielskiego (na miejsce kasztelana lubelskiego) zdaje się wskazywać, dla jakiego terytorium przekład był przeznaczony. Wymienienie w tekście starosty bielskiego wzmacnia poważnie „orientację podlaską“, dostarczając jej dodatkowego argumentu, którego dotąd nie posiadała. Zauważyć bowiem należy, że wydawcy z 1846 r. potraktowali to jako błąd i — zgodnie z łacińskim oryginałem — dokonali emendacji, dodając opuszczoną rzekomo sylabę i poprawiając tekst na: *ili [Lju]belskomu*. W świetle jednak wydanych fotokopii oryginału (k. 30^v, w. 3) nie ma wątpliwości, że obecne odczytanie jest jedynie prawidłowe i stanowi świadomą interpolację⁶⁰.

Można by co prawda także przyjąć, że w tekście *belski* oznacza „bełzki“ (od Bełza), biorąc pod uwagę, że w tekstach staroruskich spotykamy — obok prawidłowej — i taką właśnie błędną pisownię⁶¹.

Móglby za tym przemawiać i status polityczny ziemi bełzkiej, która pozostawała pod rządami książąt

⁵⁷ O. Halecki, o. c., t. I, s. 347. Por. Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, t. I: Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 1957, s. 196.

⁵⁸ AGZ, t. XI, wstęp s. VI-VII.

⁵⁹ O. Halecki, o. c., t. I, s. 350.

⁶⁰ O tym, że pisarz nie popełnił tu omyłki, świadczyć zdaje się, iż przymiotnik „lubelski“ (więc w formie spolonizowanej) w języku ruskim nie mógł być wtedy w użyciu, skoro jeszcze w polskim Świętosław z Wojcieszyna tłumaczy *Castellanis Lublinensi na panu lublińskiemu* (SPPP, t. I, s. 117, art. XCV).

⁶¹ Zygmunt August ustanawiając na sejmie litewskim w roku 1544 sądy mieszane z udziałem dostojników koronnych i litewskich dla rozsządzania spraw karnych na pograniczu polsko-litewskim, dla każdej ziemi koronnej i litewskiej z osobna ustala: *А потом, gdy приедет до повету Володимерского там староста — — и маршалок наи — — а з Бельское земли, прилеглой у тому повету, староста Бельзкий — — а подкоморий Белзкий — — а мытник*

mazowieckich aż do 1462 r., kiedy wraz z częścią ziem Mazowsza zachodniego weszła w skład Korony⁶². Prawo mazowieckie musiało więc być tam znane, a biorąc pod uwagę, że właśnie na Mazowszu u schyłku pierwszej połowy wieku XV (1449) dokonane zostało przez Świętosława z Wojcieszyna pierwsze znane nam polskie tłumaczenie Statutów, można uznać za możliwe, że w ziemi bełzkiej wkrótce potem podjęto podobne tłumaczenie na język ruski. Można by tu dodać, że drugie znane nam tłumaczenie ruskie zawarte w rękopisie supraskim pochodzi z ziemi chełmskiej, więc „z terenu o miedzę“. Ten ostatni argument przemawiałby przeciwko przeciw hipotezie bełzkiej, jeśli weźmie się pod uwagę brak łączności pomiędzy obu przekładami, która narzucałaby się przeciwko w obliczu sąsiedztwa Bełza i Chełma. Nie wolno również pominąć faktu, że na Mazowszu książęcym (tj. wschodnim) istniał od 1454 r. sąd sejmowy (*conventio generalis*), który zastąpił istniejące do tej pory roki wielkie (*termini generales, termini magni*)⁶³. Jak stwierdza badacz zagadnienia, „od początku istnienia sejm mazowiecki przedstawia się nam jako najwyższy organ sądowy“, na który odsyłano sprawy z lat książęcych, czasem i zwykłych⁶⁴.

Nazwa sejm pojawia się w zapiskach sądowych warszawskich w 1462 r., kiedy czytamy tam, że odbył się *conventus alias syem in terra ducatus*⁶⁵. Ale już przedtem kodeks Świętosławów w tłumaczeniu Statutu warckiego mówi o *sejmie wielkim wszego królestwa* odbytym w Warcie⁶⁶. Zauważmy jednak, że dotyczy to wszystko Mazowsza wschodniego, gdy ziemia bełzka związana była — jak wiemy — z Mazowszem zachodnim, o którego sejmach nic nie wiemy. Nawet jeśli przyjąć wpływ pośredni dzielniczy wschodnio-mazowieckiej, musielibyśmy uznać, że przekład został dokonany po roku 1454, kiedy na Mazowszu wschodnim pojawia się sąd sejmowy, a przed 1462 r. — datą inkorporacji Bełza do Korony. Aczkolwiek w pełni tej możliwości wykluczyć się nie da, to przedstawia się ona jako mało prawdopodobna. Zobaczmy, czy znajdzie ona poparcie w innych dowodach.

Mówiliśmy wyżej o „o panach rady“ w tekście przekładu. Instytucja rady książęcej była dobrze znana całemu dzielnicowemu Mazowszu. Terminy łacińskie stosowane tu na określenie członków rady są jednak zmienne (*domini terrae, dignitarii, domini nostri consilii, consilarii*), podczas gdy sama rada stale jest określana jako *consilium*⁶⁷. W tłumaczeniu polskich statutów mazowieckich Macieja z Rożana określa się to jako *najwyższa rada i wszystkie ziemi swej czestniki lub z przyzwoleniem rady i wolą — — naszych stołeczników, albo prelatów świeckich*⁶⁸. Tak więc termin: panowie-rada musimy uznać za specyfikę Wielkiego Księstwa Litewskiego, przemawiający przeciwko hipotezie bełzkiej. Zbyt kruche są jej podstawy, by mogła się przeciwstawić skutecznie dużo mocniej uargumentowanej hipotezie podlaskiej. Ta ostatnia znajduje dla siebie dodatkowe oparcie w argumentach natury filologicznej, choć zagadnienie to w całości czeka jeszcze na fachowe opracowanie, którego wagi nie sposób przecenić.

Z miejscem pochodzenia przekładów łączy się bowiem zagadnienie języka, w którym zostały one spisane. Opierając się na fakcie, że tłumaczenie w rękopisie supraskim zostało dokonane na polecenie kasztelana chełmskiego Wańka Kirdeja, A. Sosnowski uznał ten przekład za dokonany w mowie czerwonoruskiej⁶⁹. Pogląd ten, który J. Perwolf rozszerzył na rękopis nowogrodzki⁷⁰, przyjmowano chętnie w ślad za nim w literaturze przedmiotu bez dalszych badań⁷¹. Za B. Grekowem, który mowę przekładu nazywa

Белзкий — — Dalej jest o Podlasiu: *А когда придетъ Бельское земли тогда староста Тыкогинский и Бранский и подсудок земли Бельское* — — (М. Л ю б а в с к и й, Литовско-русский сейм, приложение, nr 30, s. 76–77).

⁶² Ziemia bełzka przeszła w ręce Ziemowita mazowieckiego jako lenno w 1388 r. W skład jej wchodziły powiaty: bełzki, lubaczowski, buski, grabowiecki, horodelski i łopatyński. Zob. A. Prochaska, *Hołdy mazowieckie 1386–1430*, RAUhf 47 (1905), s. 4–7. Por. E. Małczyńska, *Książęce lenno mazowieckie 1351–1526*, Lwów 1929, s. 44–48 i A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku*, t. VII, cz. 2, s. 20.

⁶³ B. Sobol, *Sejm na Mazowszu książęcym 1454–1526* (maszynopis pracy doktorskiej), s. 151–156.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 202.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 156.

⁶⁶ Arch. Kom. Prawn. AU, t. III, s. 299.

⁶⁷ B. Sobol, o. c., s. 152 i n.

⁶⁸ Arch. Kom. Prawn. AU, t. III, s. 313 (statut z roku 1389) i s. 372 (statut z roku 1414).

⁶⁹ A. Sosnowski, o. c., s. 277 i n.

⁷⁰ И. П е р в о л ь ф, Червонорусский перевод вислицкого статута, Труды VI археологического съезде в Одессе (1884 г.), t. I, Одесса 1886, s. 307–308; tenże. *Славяне*, t. III, cz. 2, s. 87, 99.

⁷¹ Так м.и.н. А. Б у д и л о в и ч, Общеславянский язык в ряду других общих языков древней и новой Европы, t. II, Варшава 1892, s. 205–206, Р. Л а щ е н к о, o. c., cz. 2 z. 1, s. 70. Por. rec. L. Onikszewicza

„rusko-ukraińską“⁷², przyjęli go jako udowodniony S. Roman i A. Vetulani. Nie podejmując badań nad językiem przekładu, ograniczyli się oni do zestawienia argumentów przemawiających ich zdaniem za pochodzeniem przekładu znanego z rękopisu nowogrodzkiego z Rusi Halickiej, by stwierdzić w końcu: „Ustaliwszy tedy, że przekład został dokonany dla Rusi Czerwonej, mamy ostatecznie rozwiązana kwestię języka tego przekładu [...] Został on zredagowany w ówczesnym małopolskim (ukraińsko-ruskim) dialekcie“ (I, s. 78). Tego rodzaju odwrócone rozumowanie trudno uznać za poprawne naukowo. Nie pośrednie wskazówki o pochodzeniu przekładu wskazują na język przekładu, ale odwrotnie — badania językoznawcze mają podstawowe znaczenie dla określenia pochodzenia tekstu. Aby więc posiłkowo wesprzeć swą argumentację, autorzy podnoszą wielką liczbę polonizmów, co ma świadczyć o tym, że język, na który przełożono statuty Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, był zapewne dialektem południoworuskim — a to powołując się na Norwega Ch. S. Stanga, a w szczególności na W. Kuraszkiewicza, „że gramoty południowe przepełnione są wyrazami albo wprost przejętymi z języka polskiego, albo urobionymi na wzór polski“, podczas gdy „podobnych polonizmów w gramotach północnych jest znacznie mniej, przy tym prawie wszystkie one znane są też gramotom południowym“⁷³.

Argument ten nie wydaje się przekonujący, gdyż właśnie teksty przywileju bielskiego z 1501 r. i inne akty podlaskie przepełnione są polonizmami w dużo większym stopniu niż jakiegokolwiek inne.

To prowadzi nas do wyeksponowania innego poglądu pominiętego przez S. Romana i A. Vetulaniego, mianowicie, że przekład znany z rękopisu nowogrodzkiego został dokonany w języku zachodnioruskim (starobiałoruskim). Pogląd ten reprezentował w szczególności wybitny językoznawca E. Karski⁷⁴. Według tego autora język używany w piśmiennictwie Wielkiego Księstwa Litewskiego był językiem żywym, choć odrębnym od języka ludowego. Był to język używany w kołach oświeconych i wspierający się na ludowym języku białoruskim, a jednocześnie korzystający z licznych zapożyczeń z polskiego, czeskiego i rusko-ukraińskiego⁷⁵. W ostatniej swej pracy S. Roman i A. Vetulani przyznają ogólnie istnienie w tekście nowogrodzkim białorutenizmów, ale przypisują je kolejnym kopistom przepisującym pierwotnie czerwono-ruski przekład (III, s. 28–29). Czy nie prościej jednak byłoby przypuścić, że fakt ten wiąże się z samą genezą przekładu? Białorutenizmy są argumentem zarówno przeciw dokonaniu tłumaczenia na Rusi Halickiej, jak i na terenie Nowogrodu, gdzie panował dialekt wielkoruski. Istnienie natomiast elementów południoworuskich nie świadczy przeciw naszej hipotezie, jako że — jak to stwierdza cytowany już wyżej Karski — wchodziły one w skład języka piśmienniczego Wielkiego Księstwa. Badacze od dawna zwracali uwagę na polonizmy występujące w tekście pochodzącym z rękopisu nowogrodzkiego. Należą tu wyrazy takie, jak *supor* (pol. sypierz), często występujący wyraz *wenci* (pol. więcej), *lajat*⁷ (łajanie), *panna* (alternatywnie z ruskim wyrazem *diewka*), *pani* i *małżonka*, *powod*, *recznik* (pol. rzecznik), *mużebojstwo*, *opekalknik* (opiekadlnik), *wladar* (pol. włodarz), *szeltys* (pol. sołtys), *oteżanie* (ciążenie), *weś* (obok ruskiego *selo*), *kgwalt*, *członok*, *skarb*, *gotowizna*, *slubiti*, *oszacowanie*, *kmet*⁷ (choć trafia się też alternatywnie *smerd*), *warowati sia*, *czestokrot*, *moc*, *recz* (w znaczeniu rzecz) oraz cała polska terminologia kościelna: *biskup*, *prałat*, *ksiądz*, *kapłan*, *żak*. N. Maksimiejko, który poddał analizie język przekładu, zwraca uwagę na te polonizmy, które miałyby świadczyć, iż ruski tłumacz rękopisu nowogrodzkiego miał przed sobą nic tylko tekst łaciński, ale również i przekład polski⁷⁶. Inne było zdanie J. Perwolfa, wedle którego autor przekładu nie znał tłumaczenia polskiego, a polonizmy są wynikiem ogólnej asymilacji ustrojowej Rusi Halickiej do wzorów koronnych⁷⁷. Pogląd, że tłumacz ruski nie korzystał z przekładu polskiego pierwotnie — niezależnie od Per-

(Праці Комисії для виучування історії західньо-руського та українського права, z. 2, Київ 1926, s. 276–277); A. Яковлів, Впливи староческого права, *passim*.

⁷² B. Grekow, Chłopi na Rusi, cz. 1, s. 274, 284, 308.

⁷³ W. Kuraszkiewicz, Gramoty halicko-wołyńskie XIV-XV wieku, Studium językowe, Kraków 1934, s. 130–131. Por. I, s. 60–61.

⁷⁴ E. Карский, К вопросу о разработке старого западно-русского наречия, Библиографический очерк, Вильна 1893, s. 13–17. Wśród pomników języka zachodnioruskiego wymienia tu Statuty Jagiełły z lat 1420–1423 jako prawo nadane Litwie — idąc w tym w ślad za H. Jirečkiem — a pomija Statuty Kazimierza Wielkiego. Błąd ten prostuje w swej podstawowej pracy (E. Карский, Белоруссы, т. III, cz. 2, Старая западно-русская письменность, Петроград 1921, s. 118).

⁷⁵ E. Карский, К вопросу, s. 10–13.

⁷⁶ Н. Максимейко, Источники, s. 20.

⁷⁷ И. Первольф, Славяне, т. III, s. 87, 95–96.

wolfa — reprezentowali też S. Roman i A. Vetulani⁷⁸. Ostatnio przecież zmienili stanowisko i przychylają się do poglądu o możliwości wpływu tłumaczenia polskiego na przekład ruski, przyjmując, że tłumacz ruski korzystając z oryginału łacińskiego mógł posługiwać się pomocniczo przekładem polskim. Wniosek taki nasuwają im zaobserwowane polonizmy w tekście ruskim oraz zbieżności redakcyjne niektórych postanowień w tłumaczeniach polskich i tekście ruskim (III, s. 26—27). Pogląd ten — zbieżny z obserwacjami N. Maksimiejki — wydaje się trafny. Z tego przecież wypływają wnioski natury chronologicznej. Mianowicie, gdy tłumacz ruski korzystał z przekładu polskiego, nawet jeśli przypuścić — na co nie ma zresztą dowodu — że istniały nie dochowane przekłady polskie dawniejsze od Świętosławowego (1449 r.), to mogły one powstać najwcześniej w latach trzydziestych, skoro dygesta stanowiące ich podstawę pojawiły się w ciągu drugiego dziesięciolecia XV w. Wiemy, że ani dygesta, ani przekłady polskie nie miały charakteru oficjalnego. Były dziełem praktyki, a więc nie powstawały tak szybko. Kiedyż był czas, by mógł wykorzystać je ruski tłumacz, jeśli przyjmując, że tłumaczenie zostało dokonane najpóźniej w latach 1430—1433?

Pamiętajmy przecież, że jednocześnie z polonizmami w tekście występują i terminy staroruskie, jak *smerd* na oznaczenie chłopca (obok *kmet*), *griwna* jako stały termin na oznaczenie *marca grossorum*, oraz określenia osadnicze, jak *seliszczce* i *dworiszczce*. Czy mogą one nam pomóc z kolei w ustaleniu czasu i miejsca dokonania przekładu? Od razu stwierdzimy, że użycie terminu *smerd* nie jest w tym czasie wyłącznością jakiejś części ziem ruskich. *Smerd* w wieku XV — choć już rzadko — występuje na Rusi Halickiej (w aktach lwowskich w latach 1440—1443), ale znany jest i na Grodzieńszczyźnie — więc obszarze bliskim Podlasiu. Na Wołyniu jeszcze w 1511 r. w sporze o status powód stwierdził, że *pozowani s predkov svoich prostyi ludi, smerdy a nie zemlane*⁷⁹. Wynika stąd jasno, że na Rusi Halickiej podobnie jak na Rusi litewskiej nazwa *smerd* na określenie ludności chłopskiej (*tiahlej*) utrzymywała się aż po wiek XVI⁸⁰. Znano ją także na Rusi północno-zachodniej (Witebsk, Połock, Nowogrod). Wszędzie *smerd* występuje jako termin już zanikający, podobnie jak w pomniku, gdzie jest użyty tylko czterokrotnie (III, s. 223) i alternatywnie z wielokrotnie częstszym *kmet* (III, s. 200). Również używane w przekładzie terminy *seliszczce* i *dworiszczce* są znane zarówno na Rusi północno- jak i na południowo-zachodniej. I one nie mogą więc posłużyć dla określenia miejsca dokonania przekładu.

Zestawiając tłumaczenie ruskie z oryginałem łacińskim zwraca Maksimiejko uwagę, że przekład na określenie *infamia* używa terminu *soromota*, identycznie tłumacząc także takie pojęcia, jak *verecundia*, *vituperium*. Wyciąga stąd cytowany autor wniosek, że tłumaczowi ruskiemu brak było wykształconych pojęć stanoworycerskich, stąd nie potrafił oddać specyficznie szlacheckiej infamii, podciągając wszystkie te pojęcia pod termin *soromota*⁸¹. Przemawiałoby to — jak sądzimy — za pochodzeniem przekładu z terytorium, gdzie stan uprzywilejowany — szlachta, jeszcze się nie wyodrębnił w pełni, więc też raczej za terenem Wielkiego Księstwa.

Jeśli teraz porównamy język przywileju bielskiego z roku 1501 (sporządzonego zgodnie z dyktatem odbiorcy, przedstawiciela ziemian bielskich — sędziego bielskiego Piotra Luby, który występował *imieniem i też poleceniem wsiech ziemian tehoż powietu*⁸², przeładowanym polonizmami, co podkreślają począwszy od T. Działyńskiego⁸³ wszyscy badacze⁸⁴) z językiem rękopisu nowogrodzkiego, to okaże się, że

⁷⁸ Stanęli oni na stanowisku, „że przekład ruski nie mógł być dokonany z któregoś ze znanych tłumaczeń polskich“ (I, s. 61, 63), a to dlatego, iż zdaniem ich „w tak zbliżonych do siebie językach, jak polski i ruski, tłumaczenie w wielu wypadkach musi polegać po prostu na nadaniu poszczególnym wyrazom brzmienia ruskiego, przy czym zrab zdania i jego budowa pozostają nietknięte“ (I, s. 61). Nic dziwnego, że tego rodzaju teza nie dała się utrzymać.

⁷⁹ М. Максимейко, Про смердів Руської Правди, (Праці Комісії для виучування історії західньо-руського та українського права, z. 3, Київ 1927, s. 76, oraz tenże, Источники, s. 24—25.

⁸⁰ И. Перволюф, Славяне, т. III, cz. 2, s. 117 przyp. 1.

⁸¹ М. Максимейко, Источники, s. 23—24.

⁸² T. Działyński, Zbiór praw, s. 82. W tekście łacińskim to brzmi: *nomine et commissione omni terrigenarum*. Na to, że przywilej bielski sporządzony został wedle dyktatu odbiorcy, wskazują zgodnie: И. Якубовский, Земские привилеи Великого Княжества Литовского, Журнал Министерства Народного Просвещения, 1903, t. 346, s. 254 oraz Р. Лащенко, Лекції, cz. 2 z. 1, s. 43.

⁸³ Zbiór praw, s. 82, przyp. 1: „Szczególny to język w tym przywileju bielskim. Przebijają w nim całe frazesa polskie: gramatyczne formy i zakończenia nie ruskie[...] są to wyrazy dialektu“.

⁸⁴ M. Jasinski (Уставные земские грамоты, s. 95—96) mówi, że język przywileju bielskiego „przedstawia dziwną mieszaninę polskiego i staroruskiego“. Podobnie J. Perwolf (Славяне, т. III, cz. 2, s. 197 i n.).

mimo istnienia polonizmów jest on stosunkowo czysty. Mogłoby to świadczyć albo o wcześniejszym przekładzie, kiedy jeszcze wpływy języka polskiego nie ugruntowały się tak mocno na Podlasiu, a więc za przekładem dokonany gdzieś około połowy XV w., albo za dokonaniem tłumaczenia nie na miejscu, a w kręgu kancelarii hospodarskiej. Rada wielkksiążęca pełniąca funkcje sądu wyższej instancji dla Podlasia musiała znać prawo, które tam obowiązywało. Tłumaczyłoby to potrzebę ruskiego przekładu Statutów w kancelarii hospodarskiej po 1444 r. — jeśli przyjąć, że prawo polskie ziemia drohiczyńska otrzymała od razu po jej powrocie spod rządów mazowieckich do rąk Kazimierza Jagiellończyka. Dla uprawdopodobnienia tej hipotezy byłoby pożyteczne szczegółowe porównanie języka przekładu z rękopisu nowogrodzkiego z językiem *Sudebnika* z 1468 r. Już pobieżne zestawienie ukazuje tu duże zbieżności i podobieństwa, obiecujące dla badacza filologa.

Za tym, że przekład znany z rękopisu nowogrodzkiego, mógł pochodzić z początków drugiej połowy XV w., przemawiałby fakt, że był to okres infiltracji znajomości prawa polskiego na Litwę. Posiadanie przez Królestwo Polskie kodyfikacji w postaci dygestów małopolsko-wielkopolskich uzupełnionych przez statut krakowsko-warcki musiało wywierać wpływ na Litwę, która nie posiadała spisanego własnego prawa zwyczajowego, a korzystała pomocniczo z prawa ruskiego, rozwijającego się wciąż na bazie „Prawdy Ruskiej“, więc w warunkach XV w. już dość przestarzałego. Po unii horodelskiej, zwłaszcza za rządów Zygmunta Kiejstutowicza a później Kazimierza Jagiellończyka wpływy polskie nasilały się. W przywileju z 1432 r. nadającym stołecznemu Wilnu prawo magdeburskie zawarte jest charakterystyczne zastrzeżenie: *Removentes ibidem alia omnia iura Polonica, Lithuanica et Ruthenica, modas et consuetudines universas* — ⁸⁵. Świadczy to, że w Witołdowej stolicy stosowano — być może tylko w stosunku do napływowego elementu polskiego — również i prawo polskie. Podobnie w przywileju dla stanów litewskich pochodzącym z 1447 r. ⁸⁶ Kazimierz Jagiellończyk zobowiązuje się nie karać arbitralnie swoich poddanych, ale dopiero po przeprowadzeniu regularnej rozprawy. Artykuł ten zawiera następującą końcówkę: *qui post huiusmodi iudicium et convictio secundum consuetudinem et iura Regni Poloniae debent puniri et sententari iuxta quantitatem et qualitatem excessus*⁸⁷.

Godząc się z poglądem N. Maksimiejki, że nie oznacza to, by prawo polskie miało obowiązywać w Wielkim Księstwie⁸⁸, należy niemniej stwierdzić, iż musiało być ono znane, by służyć jako wzór w kształtowaniu praktyki sądów litewskich, która po przywileju 1447 r. ulegała ewolucji w kierunku przezeń wyznaczonym, a zgodnym z interesami stanów zmierzających do ograniczenia arbitralności władzy wielkksiążęcej. Stąd kopiowanie ruskich przekładów polskich statutów ziemskich, świadczące o zainteresowaniu dla prawa polskiego⁸⁹. Jeśli panowie litewscy bronili swego prawa przeciw obcym systemom, to najmniej przeciw prawu polskiemu. Wynika to wyraźnie z opisu uroczystości podniesienia na stolec wielkksiążęcy Aleksandra w 1492 r. Podczas tej uroczystości najwyższy marszałek ziemski, którym był wówczas wojewoda trocki Piotr Montygerdowicz — nie zaś jak się w ślad za Strykowskiem utarło: Litawor Chreptowicz⁹⁰, podając miecz elektowi miał przemówić w te słowa: *Za wszystkich stanów tego Wielkiego Księstwa zezwoleniem prosimy Cię, abyś nie włoskim, które jest obłudne, ani czeskim albo niemieckim obyczajem, ale litewskim i prawdziwie Witołdowym przykładem nas rządził i sądził*⁹¹. Nie ma tu ataku na prawo polskie, co może się tłumaczyć faktem zarówno jego stosowania na Podlasiu, jak i tym, że odpowiadało ono interesom panów

⁸⁵ Dziennik Wileński 1822, t. II, s. 277, przyp. 1.

⁸⁶ T. Działyński (Zbiór praw, s. 28) mylnie określa datę przywileju na rok 1457. Prawdopodobnie ją ustalił J.W. Jakubowski (o. c., s. 241—247).

⁸⁷ T. Działyński, Zbiór praw, s. 30. W oryginale ruskim passus ten brzmi: *Kotoryjeż po takowym sude i po potiahanu wodluh obyczaja i prawa Krolestwa Polskocho majut byti karany i skazywany wodluh wielikosti i podoby wystupow swoich*.

⁸⁸ Н. Максимова, Источники, s. 13. Podobnie J. Perwolf jest zdania, że cytowany wyżej przepis przywileju Kazimierza Jagiellończyka nie miał szerszego zastosowania, bo na Litwie istniał własny system prawa zwyczajowego (Славяне, t. III, cz. 2, s. 180).

⁸⁹ E. Karski (Белоруссы, t. III cz. 2, s. 118) przypuszcza, że pomocniczo mogły sądy w W. Księstwie posługiwać się polskim prawem pisanym w ruskich przekładach.

⁹⁰ Zob. F. Papée, Aleksander Jagiellończyk, Kraków 1949, s. 6.

⁹¹ M. Strykowski, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi, t. II, Warszawa 1846, s. 294 za Decjuszem, De Jagellonum familia, Cracoviae 1521, s. 79. О tym И. Первольф, Славяне, t. III, cz. 2, s. 180 oraz А. Флоровский, Чехи и Восточные Славяне, Очерки по истории чешско-руских отношений (X—XVIII вв.), t. II, Прага 1947, s. 55. Ten ostatni błędnie przyjmuje za datę podniesienia na tron wielkksiążęcy rok 1501 zamiast 1492.

(do czasu ugruntowania demokracji szlacheckiej) i bojarów litewskich nie tyle jako zbiór norm — bo Litwa miała prawa własne zarówno pisane (*Sudebnik* z 1468 r.), jak i zwyczajowe — ale jako kierunkowa rozwoju.

Przeciwko pogładowi, że przekład Statutów pochodzi z terenu Rusi Halickiej przemawiałby również fakt, że na tym terenie odbywał się szybki proces polonizacji szlachty widoczny w źródłach. Akta prywatne od przełomu XIV—XV w. były coraz częściej pisane po łacinie, a od wprowadzenia prawa polskiego użycie języka ruskiego w aktach zupełnie ustało⁹². Inaczej było na Podlasiu, gdzie jeszcze w pierwszym trzydziestoleciu XVI w. przeważał w ziemi bielskiej język ruski. Co prawda w Drohiczyńskim i Mielnickim polonizacja nastąpiła wcześniej w drodze napływu szlachty mazowieckiej, ale jeszcze w XVI w. utrzymywał się wśród warstw uprzywilejowanych żywioł ruski, chroniąc swój język i zwyczaje. W 1500 r. w Drohiczyńce w sporze o miedzę przysięgali *zemjane Lachi i Rus'*, *Lachove na svoej svjatosti, a Rus' na svoej svjatosti*⁹³.

Istota rzeczy nie tkwi tu w utrzymywaniu się prawosławia na Podlasiu, czego najdobitniejszym przykładem jest założenie właśnie na przełomie XV i XVI w. przez Aleksandra Iwanowicza Chodkiewicza klasztoru w Supraślu, który stał się rychło ośrodkiem prawosławia na Rusi Zachodniej. Prawosławie było i na Rusi Halickiej. Różnica polegała na tym, że na Podlasiu — opierając się na Wielkim Księstwie — żywioł ruski potrafił do czasu skutecznie utrzymać język ruski jako urzędowy, co najmniej równorzędny wobec łaciny, już po wprowadzeniu prawa polskiego, czego nie było na Rusi Halickiej. Ruszczyzna została wyparta z ksiąg urzędowych na Podlasiu dopiero w trzydziestych latach XVI w., więc w kilka dziesięcioleci po wprowadzeniu prawa polskiego.

Choć wedle M. Leontowicza przekłady Statutów miały charakter urzędowy⁹⁴, po nim przeważał pogląd, że były dziełem prywatnym. Tego zdania byli m.in. M. Władimirski-Budanow⁹⁵ i J. Perwolf⁹⁶. Tymczasem S. Roman i A. Vetulani wznowili tezę o urzędowym pochodzeniu omawianego przekładu, który miał być dokonany „z wiedzą króla, a nawet z jego upoważnienia”. Miał on zatem „charakter przekładu urzędowego i dlatego tłumacz ośmielił się dokonać streszczenia, a przy tej okazji niejednej zmiany w tekście przepisów“ (I, s. 79). „Trudno bowiem przypuścić — dowodzą autorzy — by ktoś bez wyraźnego upoważnienia władcy odważył się na lekceważenie tekstu urzędowego i ośmielił się na tak daleko idące modyfikacje“ (ibidem). We wstępie do edycji wydawcy nie zatrzymują się nad sprawą urzędowego charakteru przekładu. Można więc sądzić, że bądź uznali sprawę za zbyt dostatecznie wyjaśnioną, by do niej wracać, bądź chcieli sobie oszczędzić sprostowania błędnej tezy. Tymczasem sprawa wymaga wyjaśnienia. Wiemy, że wszystkie przekłady polskie Statutów — z wyjątkiem Świętosławowego, który ma właśnie charakter urzędowy — są streszczeniami, a nikt nie będzie twierdził, że ten fakt ma świadczyć o ich oficjalnej genezie. Przeciwnie, wiadomo dobrze, że przy układaniu zwodów praw średnio-wiecznych streszczenia były bardzo częste. Dokonywały ich osoby prywatne przygotowujące spisy dla potrzeb praktyki. Przeinaczenia — również częste — też nie świadczą o urzędowym charakterze przekładu. Zwróćmy też uwagę, że i sama podstawa przekładu, tj. dygesty małopolsko-wielkopolskie, były dziełem prywatnym. W tym świetle sądzimy iż teza o urzędowym pochodzeniu przekładu nie ma uzasadnienia, co — jak wiadomo — nie znaczy, że nie stosowano go w praktyce sądowej.

Zdaniem S. Romana i A. Vetulaniego przekład ruski w rękopisie nowogrodzkim wykazuje zbieżność z redakcjami znanymi z rękopisu Strończyńskiego I i Działyńskiego IV oraz Sierakowskiego I, które O. Balzer wywodzi z wspólnego źródła (I, s. 56 i passim). Istnieje tu zbieżność z poglądem N. Maksimiejki⁹⁷. On pierwszy poddał analizie to, który ze znanych rękopisów łacińskich posłużył za podstawę skróconego tłumaczenia. Według tego autora pierwowzorem przekładu był kodeks Działyńskich IV.

⁹² Tak akta ziemi sanockiej już na przełomie XIV i XV w. były pisane po łacinie, a księgi sądowe sanockie zachowane od roku 1423 są pisane wyłącznie w tym języku (zob. AGZ, t. VIII, nr 7 (1388); t. VII, nr 23 (1402); t. XIV, wstęp s. VIII—IX i passim (od roku 1423)). O polonizacji szlachty czerwonoruskiej zob. J. Perwolf, *Polaci a Rusini*, s. 136; tenże, *Славяне*, t. III cz. 2, s. 93 i n.

⁹³ AGAD, *Kopia Metr. Lit.*, nr 192, k. 54. Por. J. Perwolf, *Polaci a Rusini*, s. 497.

⁹⁴ М. Леонтович, *Русская Правда*, s. 10.

⁹⁵ М. Владимировский - Буданов, *Отчет*, s. 59.

⁹⁶ И. Первольф, *Славяне*, t. III cz. 2, s. 99.

⁹⁷ Н. Максимейко, *Источники*, s. 18—22.

Za tym miałyby przemawiać następujące dane: w obu rękopisach tekst Statutów Kazimierza W. poprzedza spis artykułów, ilość ich jest zbliżona (w Działyńskich IV — 132, w nowogrodzkim — 138; oba zawierają też rejestr artykułów Statutów krakowsko-warckich, a kolejność tych artykułów w obu rękopisach jest identyczna).

Nie rozwiązano dotąd zagadnienia, jak przekład ruski Statutów znalazł się łącznie z *Sudebnikiem* z 1468 r. w *Novgorodskoj Kormčej*. Nie wydaje się prawdopodobne przypuszczenie, by teksty obu pomników znalazły się w Nowogrodzie Wielkim jako materiał mający służyć dla kodyfikacji prawa nowogrodzkiego. Trudno przypuścić, by Nowogród, zazdrośnie broniący swojej samodzielności, zarówno przed Moskwą, jak i Litwą, posiadający własne wielowiekowe tradycje prawno-ustrojowe, miał z własnej inicjatywy przejmować wzory praw obcych⁹⁸. W istocie też tego nie uczynił. Urywek zwodu: *Novgorodskaja Sudnaja Gramota*, który nas doszedł, wskazuje na oryginalny rodzimy charakter tego spisane w 1471 r. prawa nowogrodzkiego. Przez cały czas swojego niepodległego bytu państwowego Nowogród zwracał wielką uwagę na wyłączność stosowania prawa nowogrodzkiego na podległym mu terytorium. W traktacie zawartym w latach 1470—1471 pomiędzy Nowogrodem Wielkim a Kazimierzem Jagiellończykiem zastrzega się, że poddani wielkiego księcia litewskiego przebywający w Nowogrodzie mieli być sądzeni prawem nowogrodzkim, a nowogrodzianie na Litwie — podlegać prawu litewskiemu. Namiestnik wielkoksiążęcy w Nowogrodzie miał sądzić po *novgorodskoj starine*. Podobnie ciwun wielkoksiążęcy sprawujący sądy w mieście Torzek i na Wołocze miał sprawować je według praw nowogrodzkich⁹⁹. Jednocześnie, ze względu na ożywione stosunki pomiędzy Litwą a Nowogrodem, w Nowogrodzie istniało zainteresowanie dla prawa litewskiego i polskiego, z którymi kupcy nowogrodzcy mieli okazję stykać się w praktyce. Uzasadnia to dokonanie kopii albo sprowadzenie odpisu przekładu Statutów polskich i *Sudebnika* litewskiego dla potrzeb władz Nowogrodu.

Wnioski, do których dochodzimy, są następujące:

1° Hipoteza pochodzenia przekładu znanego z rękopisu nowogrodzkiego z Rusi Halickiej nie ma dostatecznych podstaw i powinna być odrzucona. Przypuszczenie, jakoby przekład pochodził z ziemi bełskiej, nie znalazło dostatecznego uzasadnienia, a niektóre fakty wręcz temu przeczą. Natomiast poglądem, za którym przemawia najwięcej argumentów, jest pogląd o pochodzeniu przekładu zawartego w rękopisie nowogrodzkim z Podlasia. Pogląd ten — jak sądzimy — ma dostateczne uzasadnienie, by zostać przyjętym w nauce.

2° Data a quo sporządzenia przekładu powinna zostać przesunięta na początek drugiej połowy XV w. Dla Podlasia terminem a quo jest najwcześniej rok 1444, ale ponieważ nie znamy dokładnie roku wydania przywileju wprowadzającego prawo polskie na ziemi drohiczyńskiej, a przekład nie musiał nastąpić od razu po przywileju, możemy przyjąć jako terminus a quo lata pięćdziesiąte XV w., a zatem również prawdopodobieństwo wykorzystania przy przekładzie ruskim wcześniejszego przekładu polskiego, z których najstarszy znany pochodzi z roku 1449.

3° Przekład miał charakter prywatny.

III

Dla wyjaśnienia wielu wyżej poruszonych kwestii potrzebne są szczegółowe studia filologiczne. W tym celu wydaje się konieczne zestawienie obu znanych przekładów. Wiemy jednak, że rękopis supraski oczekuje dopiero na poprawną publikację, dlatego też na badania szczegółowe musimy tu jeszcze poczekać. Warto natomiast przedstawić aktualny stan badań. Pozwoli to wyjaśnić tło, na jakim odbywało się w XV w. zapoznanie społeczeństwa ruskiego z prawem polskim. Ponadto, biorąc pod uwagę fakt, że prace nad edycją rękopisu supraskiego są w toku, uwagi poniższe mogą stać się punktem wyjścia do dyskusji, a pomogą też zawczasu zwrócić uwagę na pewne szczegóły, które inaczej mogłyby — tak jak tego dowodzi przykład edycji rękopisu nowogrodzkiego — ująć uwadze i sumiennych badaczy.

⁹⁸ Jak dalece Nowogród dążył do umocnienia i rozszerzenia swojej odrębności jurysdykcyjnej, świadczy ostry konflikt, który wybuchł w 1385 r., kiedy wiec nowogrodzki uchwalił, by ostateczną instancją w sądach duchownych był arcybiskup Nowogrodu, a apelacja do sądu metropolity moskiewskiego została zakazana. Spór ten trwał aż do przyłączenia Nowogrodu do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Zob. А. К у н и ц ы н, Историческое изображение древнего судопроизводства в России, Ст. Петербург 1843, s. 50—60.

⁹⁹ Грамоты Великого Новгорода и Пскова, Ленинград 1949, nr 77, s. 129—132.

Fragmety przekładu są znane z rękopisu supraskiego (podlaskim chce go nazwać J. Daniłowicz¹⁰⁰). Rękopis zawierał stron 341, które ponumerował Daniłowicz¹⁰¹. Wypożyczono mu rękopis odkryty przez A. Sosnowskiego w bibliotece klasztoru bazylianów w Supraślu na żądanie kuratora Uniwersytetu Wileńskiego M. Nowosilcowa dla zrobienia kopii Latopisu, po czym rękopis został zwrócony do biblioteki klasztornej¹⁰².

Następne losy rękopisu nie są jasne. Poszukiwał go — na podstawie prywatnych informacji — J. Perwolf najpierw w Kleszczelach (siedzibie ks. Sosnowskiego) i Wilnie, potem w Bibliotece Cesarskiej w Petersburgu; wszędzie bezskutecznie. Potem uważano rękopis za zaginiony, aż S. Romanowi udało się trafić na jego ślad i uzyskać od Oddziału Starych Rękopisów i Aktów Instytutu Historii AN ZSRR, filia w Leningradzie — gdzie obecnie jest przechowywany, fotokopie, które będą podstawą przygotowywanego nowego wydania (III, s. 22, przypis 52).

Mający służyć za podstawę wydania rękopis jest wpisany do księgi, która — jak podaje Daniłowicz — składa się z następujących części: „I. *Izbranje Letopisanja izloženo wkratce* [...], II. *Letopisec Wielkich Knazej Litowskich* [...], III. *Sprawy Podola*. IV, Dalej idzie inszej ręki jakaś scholastyczna rozprawa *O sprawiedliwości* oraz tłumaczenie ruskie Statutu Kazimierza Wielkiego z r. 1347. V. Zamyka cały rękopis *Patierik* [...]¹⁰³. Praca kopisty została ukończona 6 października 1520 r., jak wynika z zakończenia na ostatniej stronie¹⁰⁴.

Jak stwierdza J. Daniłowicz, „papier [kodeksu] jest arcypiękny, biały, gruby i gładzony, trzymany przeciw światłu ukazuje koronę z trzema krzyżkami, a nad dwoma skrajnymi wyniosły kabłąk zakończony powtórnie krzyżkami. Taki sam znak papieru — zauważa w nocie — wysztuchowany jest przy Sofijskim Wriemienniku drukowanym w Moskwie 1820 r.”¹⁰⁵

Pismo latopisu — notuje dalej Daniłowicz — to czysty i wyraźny połuustaw, przekład Statutów wraz ze wstępem, zapewne pisany inną ręką bądź bardziej niestarannie przez tego samego kopistę, jest napisany skoropisem, potem powraca pismo poprzednie¹⁰⁶.

Jak widać, może istnieć pewna łączność pomiędzy ową rozprawą: *O sprawiedliwości* a przekładem Statutów, skoro przepisano je inaczej (lub inną ręką) niż pozostałe części kodeksu. W związku z tym narzuca się objęcie badaniem — czego można będzie dokonać w związku z nową edycją — i tej nie znanej nam dotąd rozprawy. Wymaga też zbadania, czy interesujące nas partie prawne kodeksu stanowią od początku jego integralną część, czy zostały z nim później połączone mechanicznie, a w związku z tym, jaki jest czas powstania kopii przekładu Statutów, który obecnie przyjmujemy za współczesny części historycznej i *Patierikowi*: tj. około roku 1520.

Do dziejów rękopisu można dorzucić następujące szczegóły. W 1557 r. przeor klasztoru w Supraślu archimandryta Sergiusz Kimbar (ok. 1534—1565) sporządził spis mienia klasztornego, gdzie m. in. wymienia 129 ksiąg starych i 74 nowych — głównie rękopiśmiennych, które klasztor pozyskał jego staraniem¹⁰⁷. Z wymienionych tytułów zdaje się wynikać, że rękopis zatytułowany w rejestrze *Carstvennik s letopiscem* mógł być identyczny z opisanym wyżej. Był on w posiadaniu klasztoru już przed objęciem rządów w klasztorze przez Kimbara, należał więc do „ksiąg starych“.

Tekst znany z rękopisu supraskiego pozostał nie dokończony, gdyż jedenasta karta jest nie zapisana in dorso¹⁰⁸. Fragmenty norm prawnych zawarte w nim stanowią niewielką część Statutów. Najciekawsza jest opublikowana — niestety tylko w wyjątkach — przedmowa.

¹⁰⁰ J. Daniłowicz, *Latopisec Litwy i Kronika Ruska*, Wilno 1827, s. 9.

¹⁰¹ Ibidem; tenże, *Rozprawa o latopiscach ruskich* (wstęp do: *Kronika Polska, Żmudzka, Litewska i Wszystkiej Rusi* Macieja Strykowskiego t. I), Warszawa 1846, s. 57.

¹⁰² *Latopisec*, s. 325—327.

¹⁰³ *Rozprawa*, s. 57. Zob. też Р. В л а д и м и р о в, *Обзор южно-русских и западно-русских памятников письменности от XI до XVII ст., Чтения в Обществе Нестора Летописца*, t. IV, 1890, s. 123, 138.

¹⁰⁴ *Latopisec*, s. 11—12 gdzie cytowany tekst zakończenia z podaniem, że zostało dokonane *za myśleniem blaho-wiernoho i christolubiwoho kniazja Siemiona Iwanowicza Odincewicza*.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 9.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 10.

¹⁰⁷ *Археографический сборник документов относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. XI, Вильна 1870, nr 20, s. 53—55.

¹⁰⁸ A. Sosnowski, o. c., s. 278.

W wydaniu A. Sosnowskiego z 1822 r. oddany z licznymi błędami, nie wiadomo kopisty czy wydawcy, tekst jest często trudno czytelny — a nieraz wręcz niezrozumiały. Edycję ratują nieco od strony komentarza fachowe noty redakcji (oznaczone symbolem R) figurujące obok dyletanckich przypisów wydawcy, ale całość publikacji jest — i jak na owe czasy — wyraźnie niedobra. Już Daniłowicz zdawał sobie sprawę z wadliwości wydania Sosnowskiego, jednak zapowiadanej własnej edycji nie dokonał¹⁰⁹. Później wady wydania 1822 r. podnoszono w literaturze, zwracając uwagę, że utrudniają one w bardzo znacznym stopniu — jeśli nie uniemożliwiają — prawidłową ocenę źródła i zawartych w nim treści¹¹⁰. Stąd waga nowego wydania, którego oczekujemy z niecierpliwością.

Wstęp do przekładu znanego z rękopisu supraskiego wyjaśnia motywy powstania przekładu oraz wskazuje osobę jego inicjatora, co pozwala umiejscowić przekład w miejscu i w czasie.

Inicjator przekładu Wańko Kirdej (Kierdejewicz, Skierdejewicz) z Kwasilowa, pochodził ze znanej w XIV—XV w. rodziny możnowładczej, której ośrodkiem była ziemia wołyńska, a która stąd rozszerzała się na Ruś Halicką, Podole i Chełmszczyznę¹¹¹. Pierwszy znany nam Kierdejewicz Waśko występuje w 1366 r. jako świadek przy rozgraniczeniu dzielnicy łuckiej księcia Lubarta od posiadłości królewskich¹¹², a w 1388 r. wraz z innymi panami zaręcza Władysławowi Jagielle za lojalność niejakiego Olechna¹¹³. Jego potomek, interesujący nas Wańko, był w latach 1434—1470 kasztelanem chełmskim. Zauważmy, że początkowo czas jego działalności na tym stanowisku ograniczano latami 1438—1439¹¹⁴, a choć J. Perwolf rozszerzył go do lat 1434—1470¹¹⁵, błąd o krótkotrwałości urzędowania Wańka w Chełmie utrzymuje się nadal¹¹⁶, mimo że źródła pozwalają rzucić więcej światła na postać Wańka Kirdeja. Występuje on w charakterze kasztelana chełmskiego również w aktach lat 1456, 1467, 1470, uczestnicząc w sądach obok innych dostojników i urzędników ziemi chełmskiej¹¹⁷. W roku 1470 sprzedał księciu Semenowi Wasilewiczowi Zbarazkiemu 11 wsi z Kwasilowem w ziemi łuckiej, które stanowiły jego *dedinu i otčimu*, za sumę 1000 kop groszy czeskich¹¹⁸. Ciekawe, że dobra rodowe Wańka kasztelana chełmskiego znajdowały się na Wołyniu, a więc na terytorium Wielkiego Księstwa, podczas gdy on sam był dygnitarzem koronnym.

Nieznany autor wstępu — i przekładu — pisze, iż był on *pan zemli cholmskoj, dworenin a rycer udatnyj, iz rady pana korola Wolodislawa*; rozumiemy, że Warneńczyka, na którego panowanie przypada początek kasztelaństwa Wańka. Wańko czynił starania o dokonanie przekładu *nebo latiny czeski newmesze ale lituru rusku dobre cziasze*¹¹⁹. Tłumaczy to genezę przekładu dokonanego na zlecenie i dla potrzeb kasztelana. Nie dla niego jednego zresztą. Przewidywano najwidoczniej, że będą z niego korzystać sędziowie w sądzie

¹⁰⁹ Latopisiec, s. 16: „Gdy atoli przedmowa nie w całości, lecz w wyjątkach ogłoszona, a dla błędnej interpretacji rękopisma i przekręcenia wyrazów przez nieumiejętnego kopistę, trudna jest tam do zrozumienia, zatem przedrukowanie powtórne tak samej przedmowy, jako kawałka zachowanego statutu, będzie moim obowiązkiem w późniejszym czasie”.

¹¹⁰ J. Perwolf, Polaci a Rusini, s. 134; tenże, Червоноруський перевод, s. 308—309; tenże, Славяне, t. III cz. 2, s. 93 przyp. 2. Także J. Markov w cyt. recenzji pracy A. Jakovliwa (Bratislava, 1931, s. 117).

¹¹¹ Por. И. Первольф, Червоноруський перевод, s. 309. M. Lubawski (Литовско-руський сейм, s. 153) charakteryzuje Kirdejów jako jeden z najmożniejszych domów pańskich na Wołyniu, którego przedstawiciele wchodziłi w skład „wierniej rady“ Świdrygieli.

¹¹² Archiwum Sanguszków, t. I, nr 1, s. 1.

¹¹³ Ibidem, nr 11, s. 11.

¹¹⁴ S. Kwiatkowski (Wykaz dostojników duchownych i świeckich tudzież urzędników z czasów Władysława Warneńczyka (1434—1444), Archiwum Komisji Historycznej AU, Kraków 1886, s. 72) zna *Wanco de Kwasvlow* jako kasztelana chełmskiego wyłącznie w latach 1438—39.

¹¹⁵ J. Perwolf w 1881 r. (Polaci a Rusini, s. 134) mówił o Wańku Kierdeju, że jest to „osobistość bliżej nie znana“. Nieco później, w roku 1884 ustalał okres jego urzędowania jako kasztelana chełmskiego na lata 1434—1445 (Червоноруський перевод, s. 309), aż wreszcie w 1893 r. ustalił okres pełnienia przezeń godności kasztelana na lata 1434—70 (Славяне, t. III cz. 2, s. 92, przyp. 1).

¹¹⁶ Błąd S. Kwiatkowskiego — mimo późniejszych ustaleń J. Perwofa — powtórzył jeszcze w roku 1947 A. Fłorowski (Чехи и Вост. Славяне, t. II, s. 53—54).

¹¹⁷ AWK, t. XIX, s. 2, nr 2 (1456): *Nos Johannes Curopathwa de Laczuchow, succamerarius Lublinensis et capitaneus generalis et Wanko de Quasilow, castellanus, dignitarii Chelmenses* — —; ibidem, nr 6 s. 4 (6 IV 1467): *Wanko de Quasilow* — kasztelan przewodniczący w sądzie zasiadając obok starosty, sędziego, podsędka, wojskiego i innych urzędników. Zob. też ibidem, nr 8 s. 5 (22 I 1470). Por. A. Boniecki, Herbarz polski, t. V, Warszawa 1903, s. 218, i t. X, Warszawa 1907, s. 41—42.

¹¹⁸ Archiwum Sanguszków, t. I, nr 69 s. 661—665.

¹¹⁹ Dziennik Wileński, 1822, t. II, s. 281.

chełmskim. Autor wstępu bowiem w dalszym ciągu zwraca się do „miłych panów sędziów i podsędków“ i na zlecenie pana Wańka przypomina im, jakie kary wedle Starego Zakonu spadają na niesprawiedliwych sędziów, a jakie błogosławieństwa na sprawiedliwych¹²⁰. Świadczy to, że przekład, który możemy nazwać chełmskim, nawet jeśli tłumacz przebywał i pracował nie w samym Chełmie, ale w dobrach wołyńskich Wańka, miał służyć lokalnej praktyce sądowej. Pozwala to nam przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że Wańko był w posiadaniu pełnego przekładu, a dopiero kopista w klasztorze na początku XVI w. ograniczył się do przepisania wstępu i pierwszych przepisów, przerywając pracę, o czym świadczy niezapisanie in dorso karty 11. Można by stąd wnosić, że około 1520 r. tekst ruski — i to niezbyt jasny — nie wytrzymał już na Podlasiu konkurencji z tekstami łacińskimi lub przekładami polskimi. Potwierdza to Perwolf, który pełną polonizację szlachty podlaskiej przyjmuje na drugie—trzecie dziesięciolecie XVI w.¹²¹

Pomijamy tu analizę zachowanych fragmentów przekładu od strony ich filiacji z odpowiednimi zwodami łacińskimi czy ewentualnie polskimi. Próbę jej — w nawiązaniu do tekstów Statutów w wydaniu Volumina Legum — podjęła już redakcja Dziennika Wileńskiego. Obecnie będzie to zadaniem przyszłej edycji. Zauważmy tylko, że artykuły przekładu chełmskiego są również streszczeniem. Ponadto na początku zawiera ten przekład wtრęt w postaci tekstu ugody w sprawach dziesięcinnych pomiędzy Kazimierzem Wielkim a biskupem krakowskim Bodzentą, zapośredniczonej w 1352 r. przez arcybiskupa Jarosława.

Czas sporządzenia przekładu Sosnowski kładzie „z pewnością“ na rządy Władysława Jagiełły¹²² na podstawie wzmianki, że Wańko Kierdejewicz w tych to czasach *biasze zemli ruskoj dworenin a rycer pan udatnyj bichu jezdił jezdiłosti [s] dwora pana korola Wołodisława*. Redakcja jednak w osobnej notce zwraca ostrożnie uwagę, że może tu chodzić o Władysława Warneńczyka, a zatem przekład byłby nieco późniejszy¹²³ A. Bielowski datuje przekład na około połowę wieku XV¹²⁴. Według J. Perwofa przekład został dokonany rychło po 1438 r., zapewne około 1440. Wiąże on tę datę ze sformułowaniem wstępu *kniaz Kazimir i pan korol polska rodu*, które ma — jak sądzi — dotyczyć wyboru Jagiellończyka w 1438 r. przez czeskie stronnictwo narodowe na króla Czech przeciw Albrechtowi Habsburgowi¹²⁵. Do poglądu o pochodzeniu przekładu z lat 1438—1439 przyłącza się i A. Fłorowski¹²⁶.

Tymczasem cytowany wyżej zwrot w przedmowie dotyczący Kazimierza Jagiellończyka bynajmniej nie musi dotyczyć jego elekcji na króla Czech. Wiąże się on — na ile można zrozumieć niejasny tu tekst — z pozycją Wańka jako członka rady koronnej królewskiej wobec tego monarchy. Ponadto *poliska rodu* może tu oznaczać, jak sądzimy, że Kazimierz, który przedtem był już wielkim księciem Litwy, zostaje królem „rodu polskiego“, tj. Polaków. Jeśli rozumowanie takie okaże się trafne, będziemy mogli przyjąć, że przekład chełmski został dokonany po jego wstąpieniu na tron polski, czyli po roku 1447. Możemy jednak jeszcze wyżej przesunąć termin ad quem, gdy zwrócimy uwagę, że w tytulaturze obok *welikoho kniazia litowskoho i rusko* występuje też książę pruski. Najwidoczniej miało to miejsce już po inkorporacji Prus, kiedy tytuł księcia pruskiego wszedł do polsko-litewskiej tytulatury monarszej. Tak więc opierając się na ustaleniach dotyczących czasu zajmowania przez Wańka Kirdeja godności kasztelana chełmskiego z jednej strony, a na tytulaturze Kazimierza Jagiellończyka z drugiej, możemy ustalić czas dokonania przekładu chełmskiego na lata 1454—1470.

Tekst przekładu zawiera *passus*, który wywołał wiele komentarzy. W edycji Sosnowskiego brzmi on: *Pan zemli cholmskoj [Wańko Kirdej] — — o tji to knihi pravednyi statoczne stojal aby jemu mohli iz czeski iz latiny wyloženy byt, nebo latini czeski newmesze ale lituru ru [s]ku dobre cztiasze — —*. A. Bielowski analizując ten przekaz doszedł do wniosku, że ponieważ brak jest danych, by Statuty Kazimierza Wielkiego były przełożone na czeski, należy przyjąć jako najbardziej prawdopodobne, że „tłumacz ruski w prostocie swojej nazwał polski przekład czeskim przekładem, jako spisany głoskami, które dopiero Czesi do brzmień

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ И. Первольф, Славяне, т. III cz. 2, s. 191—196.

¹²² A. Sosnowski, o. c., s. 278.

¹²³ Ibidem, s. 280, przyp. 7.

¹²⁴ A. Bielowski, Nowoodszukany zabytek polszczyzny z początku XV wieku, Biblioteka Ossolińskich, poczet nowy 4 (1864), s. 182.

¹²⁵ J. Pervolf, Polaci a Rusini, s. 135 przyp. 1; tenże, Червонорусский перевод, s. 309, oraz Славяне, т. III cz. 2, s. 92.

¹²⁶ А. Флоровский, Чехи и Вост. Славяне, т. II, s. 53—54.

mowy słowiańskiej zastosowali¹²⁷. Tymczasem J. Jireček omawiając wspomnianą wyżej pracę Bielowskiego nie przedstawił jego stanowiska, a jedynie podał, że w samym tłumaczeniu jest mowa o istnieniu czeskiego przekładu Statutów jako podstawy ruskiego tłumaczenia, cytując przytoczony wyżej *passus* wstępu¹²⁸. Z kolei H. Jireček powołując się na J. Jirečka zauważył, że tekst czeski był — wspólnie z łacińskim — podstawą do ruskich przekładów, mówiąc o nich już w liczbie mnogiej¹²⁹. Na domiar po tym wstępie umieścił on w wydanym przez siebie zbiorze praw słowiańskich Statuty Kazimierza Wielkiego i Statut warcki według publikacji: Akty Zapadnoj Rossii, upowszechnił się więc pogląd, że przekład czeski leżał u podstaw tłumaczeń ruskich polskich Statutów ziemskich w ogóle. Choć do tak szeroko sformułowanej tezy nie było żadnych podstaw, przyjęli ją R. Laszczenko¹³⁰ a za nim A. Jakowliw. Ten ostatni, nie wiedząc w ogóle o istnieniu przekładu chełmskiego, rozwijał tezę, że tekst znany z rękopisu nowogrodzkiego powstał przy współudziale wcześniejszego przekładu czeskiego Statutów Kazimierza W.¹³¹

Tej hipotezie zaginionego i nie znanego dziś przekładu czeskiego i jego rzekomej roli w powstawaniu przekładu czy nawet przekładów ruskich przeciwstawia się pogląd kwestionujący możliwość istnienia wczesnego przekładu czeskiego, a w konsekwencji negujący jego rolę w procesie powstawania ruskich tłumaczeń Statutów. Pierwszy przeciw tezie H. Jirečka wystąpił J. Perwolf¹³². Obszerną polemikę wywołała przecież dopiero cytowana wyżej praca A. Jakowliwa, która spotkała się z surową, lecz słuszną i udokumentowaną krytyką J. Markowa¹³³, a także A. Fłorowskiego¹³⁴. Rozwijając poglądy Perwolfa, A. Fłorowski stanowczo odrzuca możliwość istnienia wczesnego przekładu czeskiego i podnosi, że nie było praktycznej potrzeby w jego wykonaniu. Ponadto gdyby przyjąć pogląd H. Jirečka i jego zwolenników, to należałoby przypuścić, że przekład czeski był wcześniejszy od najdawniejszego znanego nam przekładu polskiego. Co prawda przyjmuje on możliwość istnienia wcześniejszego przekładu polskiego, który do nas nie doszedł, odrzuca przecież hipotezę A. Bielowskiego¹³⁵, iż w połowie XV w. ruski tłumacz mógł sądzić, że przekłada z czeskiego, tłumacząc w istocie z polskiego, a to z uwagi na udział w omawianym przekładzie Czecha, który na pewno odróżniał polski od czeskiego.

W istocie gdy chodzi o osobę tłumacza, który był zarazem i autorem wstępu, to panujący jest pogląd, że tłumaczenia dokonał lub co najmniej w nim uczestniczył nie znany z imienia Czech, przebywający wówczas w otoczeniu Wańka Kirdeja¹³⁶. Przemawiają za tym zwroty, w jakich pisze on o Czechach i ich orężnych zwycięstwach oraz charakterystyczne zestawienie Czechów i Rusinów, gdzie jego patriotyzm i swoisty demokratyzm przejawia się w tym, że jedynie panom i książętom ruskim przyznaje tę „wspaniałość“, która — jego zdaniem — charakteryzuje cały naród czeski. Dla ilustracji przytoczymy urywek, szkoda, że skażonego w dostępnej edycji, tekstu: *Czechowie ti to velikimi a uspanelimy dowcepnosciami czasy sut swoiemi wojewali, a wieliki walki po kral Wiatslawe a po smerti jeho is cesarem Zyhimontem korolem uhorskim iz jeho storony Nemci Rakuszane, Szwabzy, Duryunki, Chawrati, Barwori, Slazane z innymi mnohimimi sut postupowali. Ale Rus jest ludi ne jest taki uspyniali, a proto pany swoi to tez i k[n]izata a dediti imayut i meti uspeniali* — —¹³⁷.

¹²⁷ A. Bielowski, o. c., s. 182–183.

¹²⁸ J. Jireček, Nove objevy z literatury staročeské, Časopis Musea Království Českého 49 (1875), s. 168: „Překlad malorusky podle slov samého překladaatele, sporižen prý z textu českého“.

¹²⁹ H. Jireček, Svod, s. XXV. Por. o tym uwagi J. Markova w czasopiśmie Bratislava, 1931, nr 1, s. 117.

¹³⁰ Р. Л а щ е н к о, Лекції, cz. 2 z. 1, s. 69.

¹³¹ А. Я к о в л и в, Впливи староческого права, s. 39.

¹³² J. Pervolf, Polaci a Rusini, s. 134–135; tenże, Червонорусский перевод, s. 308–309; tenże, Славяне, t. II cz. 2, s. 92–94. W przyp. na s. 94 autor czyni zarzut A. Bielowskiemu i J. Jirečkowi, że zupełnie bezpodstawnie przyjęli istnienie czeskiego przekładu Statutów, choć Bielowski nie tylko nic takiego nie twierdził, ale zajął wyraźnie przeciwne stanowisko. Błąd wynikł z przemilczenia jego poglądów przez J. Jirečka i H. Jirečka, na których J. Perwolf się oparł.

¹³³ J. Markov w czasopiśmie Bratislava, 1931, nr 1, s. 111–123.

¹³⁴ A. Fłorowski w recenzji zamieszczonej w Przewodniku Historyczno-Prawnym 2 (1931) nr 1, s. 49–56 oraz w pracy Чехи и Вост. Славяне, t. II, s. 52–55.

¹³⁵ A. Fłorowski krytykuje również (ibidem, t. II, s. 54–55) A. Brücknera, który miał podjąć pogląd A. Bielowskiego, ale w powołanej przezeń pracy A. Brücknera (Dzieje języka polskiego, b. d. [1906], s. 147) nie znaleźliśmy inkrumowanego ustępu.

¹³⁶ J. Pervolf, Polaci a Rusini, s. 135; tenże, Червонорусский перевод, s. 307–308; tenże, Славяне, t. III cz. 2, s. 92; J. Markov, o. c., s. 118; А. Ф л о р о в с к и й, Чехи и Вост. Славяне, t. II, s. 53, 55.

¹³⁷ Dziennik Wileński, 1822, t. I, s. 280.

Obok tej pochwały Czechów drugim zasadniczym akcentem zrozumiałym w ustach Czecha, być może wygnańca po upadku Taboru w 1452 r., jest podkreślanie bliskiego pokrewieństwa obu narodów — ruskiego i czeskiego¹³⁸. Na to, że autorem wstępu jest Czech korzystający z gościny i opieki kasztelana chełmskiego, wskazuje też *passus* o tym, że Wańko Kirdej między innymi zaletami *Boha sia swojeho bojasze hostia radi i chudoho widiasze*. O tym, że Czesi na Wołyniu nie byli wtedy rzadkością, że byli oni na tym terenie przewodnikami kultury piśmienniczej słowiańskiej, wydają się świadczyć listy Świdrygiełły pisane w języku czeskim do Zygmunta Korybutowicza i wodza taborców Prokopa¹³⁹.

Perwolf cytuje sporo czechizmów zarówno na wstępie, jak i samym tekście Statutów, wskazujących, że były one dziełem bądź Czecha nie znającego dobrze języka ruskiego, bądź w przekładzie brał udział Czech, który nasycił tłumaczenie znaną mu terminologią i zwrotami. Do takich należą m.in. *rycer udatnyj* (czes. *udatný* — mężny); *kral* (czes. *král* — król); *sedlak* (po czes. *chlóp*), *neb* (po czes. *ponieważ*) oraz całe zwroty: *proto sedlaci w toj wsi bydlacii, statoczne stojal* itd.¹⁴⁰

Tłumaczenie tych czechizmów wpływem pośrednim poprzez język polski, który — jak wiadomo — podlegał w XV w. silnym oddziaływaniom czeskiego języka literackiego¹⁴¹, jest o tyle nieuzasadnione, że właśnie — jak to stwierdzają badacze — nie był ten wpływ powszechny. W szczególności nie dotknął on pomników prawa polskiego, które w XV w. zachowały czystą polszczyznę¹⁴², podczas gdy język literacki był pełen nalotów czeskich, a w terminologii wojskowej były one panujące¹⁴³. Nawet tam, gdzie w dawnej polskiej terminologii prawniczej występują terminy, które zachowała czeszczyzna, a których nie zna polski język współczesny, nie stanowi to jeszcze dowodu istnienia wpływów czeskich na prawniczy język polski. Podobieństwo to jest bowiem tym większe, im we wcześniejsze czasy sięgamy. Wywodzi się zaś ono nie z wpływów, lecz z pokrewieństwa obu języków.

Podobnie gdy chodzi o normy czy instytucje prawne wspólne prawu czeskiemu i polskiemu i litewsko-ruskemu to podobieństwa wynikające z paralelizmu rozwoju nie muszą bynajmniej oznaczać wpływów prawa czeskiego, które należy przyjmować z dużą powściągliwością¹⁴⁴.

Wnioski, do których doszliśmy na podstawie wydania Sosnowskiego, więc z zastrzeżeniem możliwych nieścisłości, pozwalają:

1° przesunąć na nieco późniejszy okres czas dokonania przekładu chełmskiego, ustalając go na lata 1454—1470;

2° uznać za prawdopodobne, że oryginał przekładu dokonanego z inicjatywy kasztelana chełmskiego a zarazem pana wołyńskiego Wańki Kirdeja obejmował całość Statutów Kazimierza Wielkiego, a dopiero kopista z około 1520 r. urwał po przepisaniu 10 i pół karty;

3° ustosunkować się pozytywnie do znanej tezy, że autor lub współautor przekładu był Czechem — husytą korzystającym z gościny Wańka Kirdeja, na co wskazuje zarówno ideologia wstępu, jak i liczne czechizmy w całym tekście.

Ustalenia powyższe, dotyczące przekładów ruskich Statutów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, wiążą się ściśle z dziejami recepcji prawa polskiego na Podlasiu oraz jego wprowadzeniem w ziemi chełmskiej. Wskazują one również, że mimo intensywnej kolonizacji tych terenów — zwłaszcza Podlasia — przez polski żywioł szlachecki, istniały tam około połowy wieku XV wpływowe koła szlachty ruskiej, dla potrzeb których oba znane przekłady zostały sporządzone.

¹³⁸ Ibidem: *a Ruś jest ljudi bliski riczi swy jazyka czeska*.

¹³⁹ Codex epistolaris Vitoldi, nr 835 i 873. Por. A. Будилович, Общеславянский язык, т. II, s. 191—192, 205. E. Maleczyńska, Ruch husycki w Czechach i w Polsce, Warszawa 1959, s. 460.

¹⁴⁰ J. Pervolf, Polaci a Rusini, s. 134—135; tenże, Славяне, т. III cz. 2, s. 93.

¹⁴¹ A. Brückner, Dzieje języka polskiego, s. 108 i n.; П. Владимиров, Доктор Франциск Скорина, s. 37 i n.; K. Kolbuszewski, Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo, Reformacja w Polsce 1 (1922) z. 3.

¹⁴² J. Pervolf, Čechové a Polaci v XV a XVI století, Osvěta 3 (1873), s. 905.

¹⁴³ Ibidem, s. 819—820; J. Markov, o. c., s. 115—116.

¹⁴⁴ Obok cytowanych wyżej J. Markova i A. Fłorowskiego podobny pogląd wypowiada też T. Saturnik w recenzji pracy A. Jakovliva (Slavia 9, 1930, z. 4, s. 852—853).

Les versions ruthènes des statuts terrestres polonais du XIV^e et du début du XV^e siècles

En marge de la nouvelle publication de la version de Novgorod

L'article traite des problèmes relatifs à la détermination de l'époque et du lieu de provenance des versions ruthènes des statuts de Casimir le Grand et de Ladislas Jagiello (moitié du XIV^e — début du XV^e siècle), ainsi qu'à d'autres circonstances liées à ces monuments de droit. Deux de ces versions nous sont connues actuellement. La première, publiée en 1846, fut éditée à nouveau, en 1959, dans la collection *Pomniki Prawa Polskiego* sous le titre: Traduction ruthène des statuts terrestres polonais d'après le manuscrit de Moscou (*Ruski przekład statutów ziemskich z rękopisu moskiewskiego*). Son édition est due à Stanisław Roman et Adam Vetulani, auteurs de plusieurs ouvrages sur ce monument de droit. La seconde version, incomplète, contenant des fragments de l'introduction, est connue jusqu'à présent par une édition très imparfaite, de 1822, dans le *Journal de Wilno* (*Dziennik Wileński*).

L'article cite d'abord la bibliographie du problème et expose les principes auxquels devrait être soumise la publication des textes ruthènes en Pologne. Il essaye ensuite d'établir le lieu où a été rédigée la première version ruthène, dont le manuscrit, dit de Novgorod, doit son nom à la ville où il fut jadis gardé. Contrairement à l'opinion estimant que cette version tient son origine de la Ruthénie de Halicz, l'auteur, en se référant aux anciennes opinions de J. Jaroszewicz et de M. Leontowicz, présente des arguments témoignant de la provenance de cette version de Podlachie, faisant alors partie de la Lituanie. C'est là en effet, qu'aux environs du milieu du XV^e siècle, commence l'adoption du droit polonais. L'hypothèse sur la provenance de Podlachie de la version du manuscrit de Novgorod est corroborée par une définition des fonctions des starostes et des voïévodes conforme aux conditions existant dans le Grand-Duché de Lituanie, par des formes blanc-ruthènes — concevables sur ce terrain — des mots, ainsi que par l'interpolation remplaçant le castellan de Lublin par le staroste de Bielsk (ville en Podlachie). L'auteur fixe la date a quo de la rédaction de la version de Novgorod pour le milieu du XV^e siècle environ (jusqu'ici on admettait la date ante 1434) et défend l'opinion que la traduction avait un caractère privé.

Il examine ensuite les résultats des recherches sur le second texte fragmentaire, dont le manuscrit est dit de Supraśl, vu que c'est au monastère de ce lieu, en Podlachie, qu'il était conservé. Ce manuscrit considéré comme perdu, fut découvert dernièrement par S. Roman, qui est en train de préparer sa publication. En laissant de côté diverses questions jusqu'au moment où paraîtra la nouvelle édition, l'auteur essaye, déjà à présent, de reporter le temps de la réalisation de la version aux années 1454—1470. Il maintient une ancienne opinion que l'auteur — ou le coauteur — de la seconde version fut un tchèque-hussite, jouissant de l'hospitalité du promoteur de la traduction, le castellan de Chełm, Wańka Kirdej. La disposition hostile à l'empire et prohussite de l'auteur de la version a trouvé son expression dans l'introduction idéologique, proclamant entre autres les liens unissant les peuples tchèque et ruthène. L'auteur de l'article admet comme probable que la version ruthène comprenait d'abord l'ensemble des statuts, et que c'est seulement au début du XVI^e siècle que le copiste chargé de les transcrire avait dû interrompre son oeuvre après avoir copié à peine 10 feuilles et demie.

Ces considérations sont conformes à l'histoire de l'adoption du droit polonais en Podlachie et de son introduction en terre de Chełm. Elles montrent également que malgré la colonisation, à l'époque en question, de ces territoires par des éléments de la noblesse polonaise, on y note, vers le milieu du XV^e siècle, des cercles influents de la noblesse ruthène, à l'usage desquels ces deux versions furent établies.